CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 64 Warszawa, wtorek 6 marca 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Przepłynęli obojętnie obok tonących

Sprawa karna czterech członków W.T.W.

Rzadko spotykaną sprawę rozpoznaje dzisiaj Sąd Okręgowy w Warszawie, przed którym odpowiada załoga łodzi Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, oskarżona o pozostawienie w stanie niebezpieczeństwa dwu tonących ludzi. Są to sternik Bogusław Malinowski i wioślarze Marjan Grabski. Juljan Łęski i Józef Wojczyński, wszyscy z Tow. Wiośl. w Warszawie.

Dnia 17 czerwca z. r. dwaj 18-letni chłopcy, Edmund Dżymulski i Henryk Polakow, wynajęli na przystani kajak, którym udali się na wycieczkę. Gdy znajdowali się na środku Wisły w odległości mniej więcej 30 metrów od brzegu, kajak schwycony został przez bystry nurt rzeki i chłopcy, nieumiejętnie lawirując, przwrócili łódkę. Ponieważ w tem miejscu była głębia, obaj zaczęli tonąć, wzywając ratunku. W tym czasie w znacznej dość odległości od tonących znajdowali się ze swymi kajakami prokuratorzy Sądu Okręgowego Fürstenberg i Sieroszewski, którzy pośpieszyli na pomoc. Kajaki ich jednak były za słabe, wiatr zaś i silny prąd opóźniały ratunek. Natomiast w pobliżu miejsca katastrofy znalazła się łódź Warsz. Tow. Wiośl., której załogę stanowili oskarżeni. Mimo nawoływań tonących chłopców i okrzyków pp. Fürstenberga i Sieroszewskiego, którzy obawiali się, że nie zdążą przyjść z ratunkiem, łódź przejechała obojętnie. Ostatecznie chłopcom udało się uratować, gdyż łódki prokuratorów Fürstenberga i Sieroszewskiego zdążyły na czas. Wszczęto dochodzenie i na podstawie ustaleń komisarjatu wodnego P. P. stwierdzono, iż w łodzi znajdowali się Malinowski z towarzyszami. Wytoczono im proces karny o pozostawienie w niebezpieczeństwie życia Dżymulskiego i Polakowa.

Sprawa ta wzbudziła zrozumiałą sensację wśród sfer wioślarskich, tembardziej, że wszyscy oskarżeni są członkami Warsz. Tow. Wiośl., w którego regulaminie jako osobny punkt jest sformułowany obowiązek pomocy tonącym. Nie przyznali się oni do winy, mówiąc, iż uważali swoją pomoc za zbyteczną, gdyż sądzili, że akcja ratownicza jest w toku.

NASZE ABC

Nowy plan Roosevelta

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. przekracza w tej chwili 11 miljonów ludzi. Około 4 milj. spośród nich znalazło pracę na zimę przy robotach publicznych, ale od 1 kwietnia nastąpi likwidacja tych robót i cała ta masa ludzi znajdzie się znowu bez środków do życia. Co będzie z nimi dalej?

Olbrzymim dymensjom, jakie posiada w Ameryce problem bezrobocia, odpowiadają także olbrzymie linje planu walki z niem. Kongres przeznaczył niedawno na ten cel kredyt 950 milj. dolarów (z biegiem czasu trzeba będzie prawdopodobnie jeszcze tę dotację podwyższyć), obecnie zaś rząd opracował konkretny plan dalszej akcji.

Dla Roosevelta i jego doradców zagadnienie bezrobocia nie jest, jak to bywa w innych krajach, sprawą psychologiczno-polityczną — kwestją, jak zmniejszyć lub unieszkodliwić niezadowolenie głodujących z braku pracy mas — ale stanowi tylko jeden z odcinków walki z katastrofą ekonomiczną zapomocą ekonomicznych środków. Jest to raczej odcinek uboczny; na froncie głównym stoi sprawa ożywienia produkcji przez polepszenie zbytu, a więc ożywienie konsumcji.

W Ameryce konsumcja — rozumuje Roosevelt — opiera się w dwóch trzecich na ludziach, zarabiających mniej niż 2 tysiące dolarów rocznie. Aby więc zwiększyć konsumcję, trzeba tej właśnie najważniejszej grupie konsumentów przywrócić jej siłę konsumcyjną, poprawiając na jej korzyść udział w ogólnym dochodzie społecznym, jaki jej na podstawie obecnego układu stosunków przypada. Bezrobotni mają dla Roosevelta znaczenie przedewszystkiem jako członkowie tej grupy, jako konsumenci, których siła nabywcza zamarła i musi być regenerowana.

Przy takiem ujmowaniu sprawy kwestja pieniędzy, a więc wypłaty zasiłków, pozostaje na uboczu, bo nie trafia w jej istotę. Dla Amerykanina, przywykłego opierać wszystko na siłach własnych, zasiłki wedle systemu angielskiego są rzeczą niezrozumiałą i nawet ubliżającą, każdy myśli przedewszystkiem o znalezieniu pracy. W tym też kierunku idzie nowy plan rządowy.

Dzieli on bezrobotnych na trzy główne grupy: 1) tych, którzy rozproszeni są pośród okręgów rolniczych, 2) „rozbitków" t. j. bezrobotnych w tych okolicach, gdzie przemysł koncentruje się do jednej gałęzi i wskutek zastoju w fabrykach cała ludność znalazła się bez pracy, 3) bezrobotnych w wielkich miastach i centrach przemysłowych.

W pierwszej grupie zamierza się umożliwić bezrobotnym wyżywienie się z pracy na roli, ograniczonej do potrzeb własnych, oraz dać im sezonowe uboczne zarobki przy budowie dróg i w gospodarce leśnej.

Grupa druga, którą szacują na 400 tysięcy rodzin, wymagałaby — jeśliby się miało radykalnie uleczyć bezrobocie — przeniesienia bezrobotnej ludności w inne okolice. Tak daleko nowy plan jeszcze nie idzie. Ogranicza się on narazie do postawienia wytycznej: osadzania bezrobotnych na małych działkach ziemi i stworzenia możliwości dla ich pracy przemysłowej w postaci zajęcia ubocznego.

W grupie trzeciej, najważniejszej, akcja opierać się będzie na robotach publicznych. Będą to roboty, „których w normalnych warunkach korporacje publiczne się nie podejmują, ale które w chwili obecnej pozostają poza polem inicjatywy przemysłu prywatnego". Będą to zatem mogły być najrozmaitsze dziedziny przemysłu. Praca ma być dawana w postaci prowizorjum, na okres nie dłuższy nad 6 miesięcy, by nie przybrała formy stałej troski państwa o los dalszych bezrobotnych jednostek. Podobnemi zasadami będzie się kierował rząd amerykański także w stosunku do bezrobotnych pracowników umysłowych.

Narazie plan amerykański zawiera tylko ogólne ramy, dopiero skutki praktyczne okażą jego wartość. W każdym razie skonstruowany jest w sposób logiczny i celowy, a dalsze jego losy będą zasługiwały na baczną obserwację w Europie.

M. G.

Czy gen. Składkowski

Będzie świadkiem w Łucku?

ŁUCK, 5.3. W miarę trwania wzrasta i zainteresowanie procesem przeciwko oskarżonym członkom centralnego komitetu K. P. Z. W.

W dniu dzisiejszym zeznawał świadek Sergjusz Zaremba, zastępca nacz. Urzędu Śledczego przy Woł. Urzędzie Wojewódzkim. Świadek ten kierował swego czasu akcją likwidacyjną ruchu komunistycznego z ramienia policji i prowadził pierwsze dochodzenia policyjne. Nazwisko świadka tego zawisło nad całym procesem ciężarem najróżniejszych zarzutów o stosowanie wobec aresztowanych przemocy i teroru fizycznego przy spisywaniu zeznań.

Wejście świadka na salę powitali oskarżeni prowokacyjnemi okrzykami. Za wyjątkiem 3. którzy w demonstracji udziału nie brali, wszyscy inni oskarżeni zostali ukarani 10 dniowym odosobnieniem.

Świadek rozpoczął zeznania swoje od charakterystyki ruchu komunistycznego na Wołyniu w różnych fazach rozwoju i upadku ruchu, który od roku 1923 dostaje się zupełnie pod wpływy komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, z siedzibą centralnego komitetu we Lwowie, aż do ostatniej chwili likwidacji na terenach Małopolski Wschodniej i Wołynia: skolei podaje charakterystykę działalności poszczególnych oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni zajmowali w partji stanowisko bardzo wybitne, działając bądź to w centralnym, bądź też w okręgowym komitecie K. P. O. w poszczególnych okręgach. W październiku 1930 aresztują władze bezpieczeństwa na Wołyniu delegata centralnego komitetu, niejakiego Kozaka. Aresztowany, widząc się w sytuacji dla siebie bez wyjścia, załamał się psychicznie i wyraził chęć dania szczegółowych wyjaśnień o partji. Likwidacja nastąpiła w dniu 12 listopada 1930, zapoczątkowana na terenie Lwowa. Aresztowania trwały jednakże jeszcze przez kilka tygodni.

W relacji świadka aresztowani wówczas, widząc się w sytuacji beznadziejnej wobec posiadanego przez władze materjału, chętnie udzielali wszelkich wyjaśnień. Oskarżeni sami wzywali wówczas świadka, z tytułu zajmowanego przezeń w tym czasie stanowiska, i za cenę własnej wolności ofiarowywali swe usługi w dekonspirowaniu partji. Taki fakt miał naprzykład miejsce z jednym z głównych oskarżonych, Andrzejem Stećko. Układy te nie doszły jednakże do skutku. Również rola oskarżonych „ideowców", np. Mikołaja Pawłyka, przedstawia się niejasno. Pawłyk bardzo wiele i chętnie mówił o innych, o sobie jednakże mówił o tyle tylko, o ile wie, że policja dane te już posiada.

Adwokat Duracz powtarza wniosek z poprzedniego dnia procesu o wezwanie w charakterze świadka min. Składkowskiego, który ma stwierdzić skandaliczne rzekomo stosunki w łuckim Urzędzie Śledczym.

W charakterze „obserwatora" znajduje się od początku procesu na sali sądowej adwokat paryski p. Paul Vienney. Twierdzi on w rozmowie z dziennikarzami, iż przybył do Łucka w zamiarze bronienia, przez nikogo, oczywiście, nie wzywany. Do obrony dopuszczony nie został, a w ślad za p. Vienney znalazły się na stole trybunału broszurki, wydane przez Centralny Komitet K. P. P. w języku polskim i przez „Mopr" w języku francuskim, niezależnie zaś od tego wpłynęły do sądu od czerwonych organizacyj parvskich protesty, wyrażające oburzenie, dlaczego pana Vienney nie dopuszcza się do obrony.

Niewiadomo skąd wzięła się w broszurce tej reprodukcja listu pisanego przez oskarżonego Szechtera do adwokata Landaua w Warszawie.

500 ludzi utonęło

na statku pod Kantonem

KANTON 6.3 (PAT). Przed wjazdem do portu kantońskiego zatonął parowiec, kursujący na rzece. Panuje obawa, że wszyscy pasażerowie w liczbie 500 zatonęli.

Dotychczas wyłowiono 350 trupów, które ułożono na ulicy, wiodącej z portu do miasta. Zebrały się tam tłumy kobiet, które poszukuja swych krewnych.

30 ludzi utonęło

spowodu katastrofy pod Constanzą

BUKARESZT, 6. 3. (PAT.). — Włoski transportowiec naftowy „Santoni" rzucony został na skały w pobliżu Constanzy. Statek „King Lear" pośpieszył mu z pomocą, lecz „Santoni", mający złamany ster, pękł na dwoje i zaczął tonąć.

Spuszczono łódź ratunkową, do której wsiadło 13 ludzi. Wzburzone fale przewróciły łódź, przyczem trzech ludzi zatonęło. 10-ciu zaś dotarło wpław do brzegu. Niezdołano jednak ich uratować, gdyż zmarli z zimna.

Kapitan z 20 ludźmi załogi pozostali na pokładzie statku. Na ich uratowanie niema żadnej nadziei, gdyż zbliżenie się do tonącego statku jest niemożliwe.

Plenum Sejmu

ma dziś przyjąć 17 projektów rządowych

Po 10-dniowej przerwie Sejm wznawia dziś popołudniu swoje prace. Dzisiejsze posiedzenie plenarne załatwić ma 17 projektów rządowych, w tem 4 ratyfikacje umów zagranicznych. Wśród projektów rządowych znajduje się ustawa o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, o ochronie przyrody i o Izbach Przemysłowo-Handlowych.

W pracach komisyjnych omawiany będzie dziś projekt ustawy o Izbach Lekarskich. Projekt przewiduje obowiązek składania przez Izby Ministerstwu Opieki Społecznej corocznych sprawozdań, oraz daje ministrowi prawo uchylania orzeczeń Izb i wprowadza do Sądu Dyscyplinarnego przy Naczelnej Izbie Lekarskiej przedstawicieli Ministerstwa i sądownictwa

Dalsze etapy ratowania „Czeluskina"

Kontakt z rozbitkami nawiązany

MOSKWA 6.3 (PAT). Rządowa komisja organizacji pomocy dla członków wyprawy „Czeluskina" donosi, że lotnik Lapidewski dostarczył do obozu rozbitków akumulatory, co zapewnia funkcjonowanie stacji radjowej w obozie.

W ciągu ostatnich czterech dni radjostacja obozu, dla zaoszczędzenia energji, przesyłała jedynie wiadomości o zmianie położenia geograficznego oraz krótkie biuletyny meteorologiczne.

Lotnik Lapidewski przywiózł do obozu zapas oliwy dla znajdującego się tam samolotu „Amfibji". Rozbitkom przesyłany jest codziennie przy pomocy północnego radja specjalny biuletyn agencji Tass o najważniejszych wypadkach w Związku Sowieckim i zagranicą.

Według ostatnich wiadomości co do obecnego położenia obozu znajduje się on na szerokości 68 stopni 24 mint 8 sekund i 173 stopni 13 minut długości zachodniej. W ciągu jednego dnia lody przesuwają się w kierunku północno-zachodnim mniej więcej o 3 km.

W dalszym ciągu organizowane są bazy lotnicze na przylądku Onman, gdzie przesłano 1800 kg. benzyny. Perspektywy lotów w najbliższych dniach zapowiadaja się pomyślnie. Możliwe jest jednak wzmożenie się cyklonu w okolicach Kamczatki i ziemi Franciszka Józefa.

Parowiec „Stalingrad", wiozący kilka samolotów, zapasy paliwa oraz radjoaparaturę z Petropawłowska, minął miejscowość Elutorskoje, położoną pod 60 stopniem szerokości północnej, lecz po napotkaniu lodów grubości pół metra, skierował się na wschód, aby wyjść ze strefy lodów i skręcić następnie ku północy. Komisja rządowa postanowiła wysłać dodatkowo do Wallen drogą na Władywostok znanego lotnika Bołotowa z jego samolotem.

W otrzymanej z Wallen radjodepeszy wyliczone są nazwiska wszystkich osób, wywiezionych drogą powietrzną z obozu. W tej liczbie znajduje się trzyletnia dziewczynka, Ala Bujko, córka kierownika stacji polarnej na wyspie Wrangla, oraz Karina Wasiljewa, licząca 6 miesięcy, córka geodety, zajętego również na wyspie Wrangla.

Demonstracje na Uniwersytecie

Walka o „paragraf aryjski"

Dziś w audytorjach Uniwersytetu rozrzucone zostały ulotki przeciwko zniesieniu zakazu należenia żydów i komunistów do „Bratniej Pomocy". Jak podaje prasa żydowska zawierać one miały atak na wysoko postawione osoby rządowe i kończyć się okrzykiem: „Niech żyje Obóz Wielkiej Polski".

Przed wykładem prof. Rybarskiego na trzecim kursie Prawa odbyła się demonstracja z tego samego powodu. Po przemówieniu jednego ze studentów, wzniesiono szereg okrzyków.

Zgon gen. Romera

WARSZAWA, 6. 3. (PAT.).— Dziś w godzinach południowych w szpitalu wojskowym w Warszawie zmarł generał dywizji w stanie spoczynku, b. inspektor armji, Jan Romer.

Na co wydawał olbrzymie sumy

dr. Tadeusz Stefanowski?

Dzisiaj odbywa się dalszy ciąg procesu dr. Tadeusza Stefanowskiego, który stanowi dla wszystkich bywalców sądowych zagadkę psychologiczną. Stefanowski rozporządzał dużemi funduszami, uzyskiwanemi drogą praktyki prywatnej, ponadto zaś był dobrze uposażony w szeregu instytucyj, gdzie pracował w charakterze roentgenologa. W świetle badanych dzisiaj świadków oskarżenia, Stefanowski przedstawia typ młodego i zdolnego lekarza, który znajdował się na jaknajlepszej drodze życiowego powodzenia i karjery lekarskiej. Jakie motywy i pobudki skłoniły Stefanowskiego do wejścia na śliską drogę fałszerstw i oszustw, do dziś pozostaje to tajemnicą.

Kuluary sądowe obiegają najprzeróżniejsze sprzeczne pogłoski, według których lekarz miał wydawać olbrzymie pieniądze na jakąś tajemniczą i nieujawnioną, mimo szczegółowego dochodzenia, kochankę, która stała się powodem, iż porzucił on żonę i dziecko. Według innej wersji, Stefanowski był narkomanem. Najprawdopodobniejsze jednak wydaje się, iż Stefanowski hazardowo grał w karty, przegrywając olbrzymie sumy.

Jak wiadomo, Stefanowski w wyjaśnieniach swych dawał niejasne odpowiedzi, na co zużył on pieniądze. Badany dzisiaj właściciel zakładu medycznego przy ul. Nowowiejskiej, dr. Dydyński, z którym Stefanowski zawarł umowę na prowadzenie pracowni roentgenologicznej, oświadczył, że po paru miesiącach współpracy zmuszony był zerwać ze Stefanowskim, gdyż zaczęły krążyć o nim jakieś głuche pogłoski, iż jest on człowiekiem niesolidnym. Dr. Dydyński wystawił Stefanowskiemu jaknajlepsze świadectwo, jeśli chodzi o jego wiedzę i zdolności lekarskie.

Do sprawy w charakterze świadka odwodowego powołana była żona drugiego uczestnika tej wielkiej afery, Hamera, która wszakże oświadczyła dzisiaj przed sądem, iż jako żona uchyla się od złożenia zeznań. Ponadto przesłuchano kilkunastu świadków, głównie spośród osób poszkodowanych, których ponaciągał dr. Stefanowski. Ciekawe zeznania złożył niejaki Tenenbaum, zawodowo trudniący się handlem na licytacjach. On to sprzedawał przez dr. Stefanowskiego osiągnięte rozmaitemi sposobami maszyny i aparaty. Charakterystyczne również były zeznania Mundlaka, któremu Stefanowski obiecał wyrobić posadę w Kasie Chorych i na „koszty" pobrał od niego 400 zł. Mundlak w śledztwie zeznawał niezwykle jasno, oskarżając Stefanowskiego, gdy tymczasem na dzisiejszej rozprawie oświadcza, iż wiele momentów nie przypomina sobie i dopiero w ogniu krzyżowych pytań prokuratora potwierdza zeznania, złożone uprzednio.

Rozprawa pociągnie się prawdopodobnie jeszcze przez dzień jutrzejszy.

B. premjer Chautemps w ogniu oskarżeń

Szereg „dziwnych rzeczy" w jego postępowaniu

(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 4 marca

Tygodnik „Je suis partout" w ostatnim swym numerze przyniósł ciekawe szczegóły, dotyczące okoliczności, w jakich usunięty został ze swego stanowiska wielki protektor Stawiskiego, prokurator Pressard.

Sprawa Pressarda na radzie ministrów

Sprawą dymisji — pisze tygodnik — zajęła się rada ministrów. Opinja publiczna oczekiwała wprost odwołania Pressarda, które byłoby całkowicie usprawiedliwione wobec wielkiej wagi zarzutów, jakie mu zrobiono. A tym czasem poprzestano jedynie na określeniu, że Pressard „powołany zostaje do innych czynności".

Jednakowoż trzeba wiedzieć, że na radzie ministrów trzej ludzie zażądali odwołania Pressarda. Byli to ministrowie Marquet, Tardieu i Marin. Większość członków gabinetu zdawała się skłaniać ku ich stanowisku, gdy nagle rozległ się głos Herriota, przewodniczącego partji radykałów - socjalistów, w której łonie zasiadały znane już ze sprawy Stawiskiego postacie: Renoult, Hess, Chautemps, Dalimier, Bonnaure i Garat.

Co oświadczył Herriot? Argumentował w ten sposób: Proszę, abyście nie powzięli względem Pressarda postanowienia, któreby mogło wyglądać jako poważna sankcja karna w momencie, gdy część opinji publicznej usiłuje połączyć nazwisko prokuratora republiki z dramatyczną śmiercią sędziego Prince'a.

Czy — pisze dalej „Je suis partout" — Herriot, mówiąc to, wiedział, że dwa dokumenty, skradzione trupowi radcy Prince'a, były listami, któremi Pressard przyznawał się do tego, że sędzia Prince zreferował mu słynny raport policyjny o nadużyciach Stawiskiego?

Głosy protestów nawet w łonie radykałów

Tenże tygodnik pisze dość obszernie o ostatniem posiedzeniu grupy radykałów - socjalistów w ten sposób: Posiedzenie było bardzo przykre. Obecni nie mieli odwagi podnieść oczu w kierunku swego prezesa (Herriota). Ten ze swej strony patrzył na zebranych w sposób taki, jak gdyby chciał przeniknąć ich najgłębsze tajemnice, a jednak i w tej masie baraniej podniosły się głosy protestu, wprawdzie nieśmiałe, narazie.

Tu i owdzie słychać było skargi obecnych, wszystko dzieje się poza nimi, że o wielu rzeczach dowiadują się dopiero z dzienników. Jasne było, że te protesty dotyczą przedewszystkiem sprawy Pressarda, a jednak obecny na zebraniu Chautemps nie odpowiedział nic, owszem, poruszył jedynie sprawę kongresu partji, który ma się odbyć już w najbliższym czasie. Mimo tę zimną krew Chautemps'a widać najwyraźniej, że jest on coraz bardziej niespokojny i tajemniczy. I ma powody ku temu.

„Dziwne" postępowanie Chautemps

Bo dziwne się wydaje, że 5 maja 1932 r., gdy chodziło o wybranie kogoś w Paryżu spośród kandydatów radykalnych na posła, Chautemps zalecił właśnie Bonnaure'a, spólnika Stawiskiego. Jest rzeczą dziwną, że mianowany przez Chautemps dyrektorem policji Thomé zaczął swe urzędowanie od tego, że na prośbę Dubarry dał Stawiskiemu swoją kartę wstępu do domów gry. Jest rzeczą dziwną, że sekretarz Chautemps, Dubois, był w radzie administracyjnej jednego z towarzystw, założonych przez Stawiskiego.

Jest dalej rzeczą dziwną, że Chautemps uważał za możliwe wziąć udział w odsłonięciu popiersia swego brata, za które rzeźbiarzowi zapłacił Stawiski. Jest rzeczą dziwną, iż Chautemps czuł potrzebę wycieczki narciarskiej na granicy Sabaudji w chwili, gdy o kilka kilometrów od tego miejsca ukrywał się oskarżony Stawiski.

Jest rzeczą dziwną, że były minister skarbu, Bonnet, może twierdzić wszędzie, iż kłamał na żądanie Chautemps. Jest rzeczą dziwną, że Chautemps przeczył jakiemukolwiek związkowi między śmiercią Prince'a a aferą Stawiskiego. Jest rzeczą dziwną, że to właśnie Pressard, szwagier Chautemps, ułatwił rozgałęzienie się tak znaczne wielkich oszustw Stawiskiego.

W tej atmosferze „zdziwienia" całym postępowaniem b. premjera zrozumiałe staje się pytanie, jakim Maurras zakończył swój artykuł w ‚Action Francaise". A brzmiało ono tak: Kiedy nareszcie Chautemps znajdzie się na ławie oskarżonych?

Prawo nie stoi na przeszkodzie

Powrotowi Habsburgów do Austrji

LONDYN, 5.3. Dziennik „Evening Standard" podkreśla, że należy oczekiwać nowych posunięć w sprawie przywrócenia monarchji Habsburgów. Dziennik ten zaznacza, że pewne względy pozwalają przypuszczać, iż rząd angielski nie będzie przeciwny powrotowi Habsburgów. Traktat w St. Germain rzekomo nie wzbrania powrotu Habsburgów, a istniejące w tym względzie trudności natury prawnej zostały bądź już usunięte, bądź też mogą być łatwo przez rząd austrjacki usunięte.

W listopadzie 1918 r. cesarz Karol zgóry uznał decyzję, jaką Austrja co do swego ustroju poweźmie. Następnego dnia ogłoszono republikę, ale dokument, w którym cesarz Karol wyraził swą zgodę, spłonął podczas pożaru w Wiedniu w r. 1927. Druga sprawa — to dekret Zgromadzenia Narodowego z 2 kwietnia 1919, wypędzający wszystkich Habsburgów z Austrji, z wyjątkiem tych, którzy zrzekli się wszelkich prerogatyw i zostali zwykłymi obywatelami. Zgromadzenie Narodowe już nie istnieje, a socjaliści, którzy mogliby protestować przeciwko powrotowi Habsburgów, są obecnie bez znaczenia.

Metro Goldwyn Meyer skazane

na 25 tys. funtów szterlingów grzywny

LONDYN, 5.3. Proces księstwa Jusupowów przeciwko firmie „Metro Goldwyn Meyer" o zniesławienie w filmie „Rasputin" został ukończony.

W dniu dzisiejszym przemawiali adwokaci obu stron. Ponieważ rzecznik oskarżenia najwidoczniej górował nad przedstawicielem obrony, jasne było, że ława przysięgłych uzna wytoczone przez Jusupowów oskarżenie za uzasadnione.

Istotnie, po dwugodzinnej naradzie ława przysięgłych ogłosiła wyrok, przyznający księżnie Jusupowej 25.000 funtów odszkodowania, nakładając na „Metro Goldwyn Meyer" również wysokie koszty sądowe. Pełnomocnik firmy oświadczył, że ten wyrok przyjmuje i że film „Rasputin" będzie natychmiast wycofany z obiegu w Anglji.

Należy przypuszczać, że księżna Jusupow podejmie obecnie takie same procesy w St. Zjednoczonych, gdzie prawo w przypadkach zniesławienia jest równie surowe, jak w Anglji.

Śledztwo w sprawie Stawiskiego

Prokurator Hurlaux sprzyjał oszustowi

PARYŻ, 5. 3. — W dniu dzisiejszym odbyło się przesłuchanie Romagnino oraz Stawiskiej, której brani znany adwokat paryski, Moro - Giafferi.

Władze protegowały oszusta Stawiskiego

W Marsylji odbyło się zebranie „France Mutualiste", którego przebieg był bardzo burzliwy. Przedstawiono przedewszystkiem okoliczności, w jakich ta organizacja nabyła bonów bajońskich na 7 miljonów franków, po uprzedniem otrzymaniu odpowiednich informacyj z min. Pracy. Już po tej tranzakcji zaproponowano „France Mutualiste" nabycie nowych bonów na sumę 20 miljonów franków. Gdy organizacja odmówiła, zwrócił się do niej aresztowany teraz w związku z aferą Stawiskiego, dziennikarz Darius, który namawiał kierowników organizacji, aby nie sprzeciwiali się nabywaniu banów bajońskich.

Badanie talonów czeków Stawiskiego odbywa się w tempie przyśpieszonem. Na jednym z talonów nie było nazwiska, lecz tylko adres. Jak się okazało, pod tym adresem mieszka b. minister Hesse, który zaprotestował jednak przeciwko posądzaniu go o jakiekolwiek stosunki ze Stawiskim.

Romagnino zeznał, że większość talonów czeków spalił sam Stawiski. Przesłuchanie Romagnino trwało 7 godzin.

W związku z nowymi szczegółami, które wypłynęły na śledztwie, minister Sprawiedliwości zawiesił w urzędowaniu prokuratora Hurlaux, pozostającego pod zarzutem utrzymywania stosunków ze Stawiskim. Hurlaux usiłował otruć się i z tego powodu został przywieziony do lecznicy. Publiczność podczas przewożenia prokuratora wznosiła wrogie dla niego okrzyki.

Wszystkie banki otrzymały wezwanie do zgłoszenia rachunków Stawiskiego, bez względu na to, czy prowadził on je pod własnem nazwiskiem, czy też pod różnemi firmami.

Bonny na czele śledztwa

PARYŻ, 5. 3. — Komisarz policji, Bonny, który obecnie przywrócony został na dawne stanowisko, objął kierownictwo śledztwa w sprawie zabójstwa Prince'a i w tym charakterze ma wkrótce udać się do Dijon. Akta całej sprawy wzbogacone zostały listami anonimowemi, w liczbie 500, a niezależnie od tego zgłosiło się w Paryżu i w Dijon wiele osób, domagających się przesłuchania.

Dzienniki donoszą, że prokurator w Dijon wpadł na trop, który jest wyjątkowo poważny. Gdy zapytano go, czy ten trop da władzom śledczym nazwiska zabójców, prokurator odpowiedział twierdząco.

W związku z tem oświadczeniem „Liberté" podkreśla, że chodzi w tym wypadku zapewne o jedną z osób, które pozostawały stale na żołdzie Stawiskiego i spełniały wszelkie jego zlecenia, nietylko w zakresie kombinacyj finansowych, lecz nawet w szulerce, która stanowiła główne źródło dochodów Stawiskiego.

Skompromitowany wnuk Marxa

PARYŻ, 5. 3. — Prasa alzacka donosi o poważnem obciążeniu jednego z przywódców socjalistycznych, Longueta, wnuka Karola Marxa. Dzięki swym wpływom Longuet potrafił wyjednać u policji francuskiej pozwolenie na dłuższy pobyt niejakiemu Eljaszowi Lichawskiemu, którego wydalano niejednokrotnie ze Szwajcarji i Niemiec za przestępstwa kryminalne. Longuet za to oświadczenie wobec Lichawskiego otrzymał odpowiednie honorarjum. Najbardziej interesującym szczegółem jest fakt, że ten sam Longuet wchodzi w skład komisji parlamentarnej, badającej aferę Stawiskiego.

Na śladzie zabójców?

PARYŻ, 6. III. (PAT.). — Komisarz Bonny, który miał wyjechać do Dijon, zatrzyma się jeszcze w Paryżu nietylko ze względu na konieczność badania uzyskanych ostatnio talonów czeków Stawiskiego, ale również spowodu, że, jak donosi agencja Havasa, nie jest wyłączone, iż w Paryżu właśnie znajdują się nici, które doprowadzą do wykrycia zabójców Prince'a.

Stawiski był szpiegiem niemieckim

PARYŻ, 6. III. (PAT.). — Duże wrażenie wywołały w Paryżu rewelacje prasy angielskiej na temat szpiegowskiej działalności Stawiskiego. W myśl tych informacyj Stawiski miał sprzedać wiadomości o fortyfikacjach francuskich rządowi niemieckiemu za sumę, odpowiadającą 100 tys. funtów szterlingów.

Stan zdrowia p. Mastka

Zwolniony na miesiąc z więzienia mokotowskiego b. więzień brzeski Mastek rozpoczął kurację w szpitalu św. Ducha. Analiza wykazała, że choroba cukrzycy poczyniła u Mastka daleko idące postępy, gdyż ma on blisko 3 procent cukru. Lekarzom kurującym Mastka wydaje się wątpliwem, że by w ciągu jednego miesiąca nastąpiła zadawalająca poprawa stanu jego zdrowia. Z tego też względu obrona zabiegać będzie o dalsze przedłużenie urlopu zdrowotnego.

Żydzi nie przyszli

W dniu dzisiejszym do Muzeum Przemysłu i Handlu, gdzie odbywają się wykłady pierwszego kursu prawa, nie przybyli naogół studenci żydzi, którzy po wczorajszych zajściach obawiają się przychodzić na uczelnię.

Lotnik Costes odnaleziony

BERLIN, 5.3. Korespondent tutejszy Havasa skomunikował się telefonicznie z lotnikiem Costes'em, który musiał lądować w Münster. Costes wyjaśnił, że po wystartowaniu w sobotę z lotniska Le Bourget skierował się ku Kopenhadze. Jednak w okolicach Bremy trafił na tak gęstą mgłę, że zmuszony został do lądowania już w sobotę popołudniu. O ile warunki atmosferyczne pozwolą, Costes wyruszy do Kopenhagi.

O tunel pod La Manche

PARYŻ, 6. 3. (PAT.). Senator Le Trocquer wygłosił odczyt w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche, podkreślając olbrzymie jego znaczenie dla stosunków ekonomicznych wielu państw. Le Trocquer zaznaczył, że dzięki nowo wynalezionej metodzie usuwania ziemi z budującego się tunelu możnaby go ukończyć w ciągu trzech lat.

Strajki robotnicze

w Sosnowcu, Częstochowie i Włocławku

SOSNOWIEC, 6. 3. W hucie „Katarzyna", należącej do Zakładów Modrzejowskich w Sosnowcu, wybuchł w sobotę, w czasie pracy, strajk włoski do którego przystąpiło ponad tysiąc robotników. Tłem strajku było zaleganie przez zarząd huty od dłuższego czasu z wypłatą zarobków robotnikom. Wypłaty odbywają się wogóle niesystematycznie.

W związku z tym strajkiem zwrócono się o interwencję do Inspektoratu Pracy, który wyznaczył na wtorek konferencję z Centralnym Zarządem Zakładów Modrzejowskich.

CZĘSTOCHOWA, 6. 3. Strajk w Częstochowskich Zakładach Ceramicznych „Barabara" S. B. Helman trwa nadal. Robotnicy 6-ty dzień nie opuszczają zakładu pracy.

W dniu 1 b. m. administracja Zakładów, chcąc złamać solidarną walkę, wywiesiła ogłoszenie, że jeśli robotnicy do dn. 3 b. m. nie powrócą do pracy, rozwiązuje umowę o pracę.

Pracę w zakładach, wyładunek i załadunek wagonów — wykonywują kierownik i majstrowie. Sprowadzeni przez administrację fabryki łamistrajkowie z Bugaja, gdy dowiedzieli się od robotników o strajku, opuścili fabrykę, żądając zapłaty za sprowadzenie ich do zakładu.

WŁOCŁAWEK, 6. 2. Już od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje między przedstawicielami robotników a zarządem zakładów przemysłowych C. Klamke we Włocławku na temat obniżenia zarobków robotników. Właściciele fabryki Grunlandowie, odmówili stanowczo jakiejkolwiek ugody i dlatego też w piątek ubiegły o godzinie 14ej wybuchł strajk włoski, który ma przebieg poważny i spokojny.

W imieniu robotników pertraktują z zarządem zakładów przemysłowych przedstawiciele Zw. zawodowego robotników przemysłu metalowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i Związku Zawodowego robotników przemysłu metalowego w Polsce oddział we Włocławku.

Zabójstwo i samobójstwo

w Poznaniu

POZNAŃ 6.2. Wczoraj rano Poznań zaalarmowany został wstrząsającem zabójstwem i samobójstwem, dokonanych w jednym z hoteli przy ul. Marszałka Focha. W niedzielę wieczór przyjechał tam kapral 61 p. p., Kaz. Fitt z Bydgoszczy, w towarzystwie kobiety, którą przedstawił jako swoją żonę, Pelagję. Wynajęli oni pokój nr. 10 na III piętrze, a następnie zamówili kolację, piwo i dwa kieliszki wina.

Około godz. 4.20 nad ranem gospodarz hotelu, mieszkający na III piętrze, usłyszał krótko po sobie następujące dwa głuche huki. Dopiero rano, kiedy służący budził lokatora pokoju nr. 11 i równocześnie usiłował obudzić lokatorów spod nr. 10, gdy nikt nie odpowiadał, wszczął alarm.

Na łóżkach leżały dwa martwe ciała. Z prawej strony spoczywała martwa 25-letnia kobieta, kompletnie ubrana, na drugiem leżało wpoprzek ciało kaprala Fitta w mundurze. W prawej jego ręce znajdował się rewolwer bębenkowy. Jak się okazało, Fitt najpierw zastrzelił swą narzeczoną, Pelagję Płatkównę z Błażejowa, pow. Środa, a następnie popełnił samobójstwo, strzelając sobie w prawą skroń.

Na stole znaleziono trzy listy: jeden pisany przez kaprala, pozostałe przez Płatkównę, adresowane do rodziny. Obok na stole stały kieliszki z kwasem solnym.

Schwytanie zuchwałych bandytów

ŁÓDŹ, 6. 2. — Niedawno donosiliśmy o zuchwałym napadzie rabunkowym, którego dokonano we wsi Gaszyn, w pow. brzezińskim. Do zagrody wdarło się kilku osobników, którzy wyłamali drzwi do mieszkania, dostali się do pokoju, gdzie spała właścicielka domu, p. Szumska. Bandyci sterroryzowali ofiarę, splondrowali mieszkanie i zrabowali 10.480 zł., poczem zbiegli.

Dzięki energicznej akcji pościgowej, policji udało się ująć bandytów, którymi okazali się bracia Tad. i Stan. Jurczykowie oraz Kaz. Szymczyński z Wielunia.

Bandytom odebrano zrabowane pieniądze i zwrócono poszkodowanej.

Zamordował bratową

nożem kuchennym

BIAŁYSTOK, 6. 3. Wczoraj odbyła się w Białymstoku rozprawa doraźna nad Janem Niewińskim, który w bestjalski sposób zamordował nożem kuchennym swoją bratową Anielę Niewińską, którą następnie obrabował.

Oskarżony przyznał się do morderstwa oraz rabunku pieniędzy, jednakże twierdzi, że nie miał zamiaru dokonać zabójstwa.

Po przesłuchaniu świadków zabrali głos lekarze eksperci, którzy badali stan umysłowy oskarżonego. Według zgodnej opinji biegłych Niewiński jest osobnikiem o konstytucji psychopatycznej i wskutek osłabionych hamulców etycznych nie może całkowicie kierować swemi czynami, co jednak nie wpływa na jego poczytalność.

W przemówieniu prokurator domagał się kary śmierci. Po przemówieniu obrońcy i ostatniem słowie oskarżonego, przewodniczący oznajmił, iż wyrok ogłoszony będzie dnia następnego.

Anglja uzna zasadę sankcji

przeciw państwu

które naruszy konwencję rozbrojeniową

BERLIN, 5.3. Prasa tutejsza zdradza duże zaniepokojenie ze względu na stanowisko, jakie zajmie rząd angielski wobec odpowiedzi Francji na propozycje rozbrojeniowe. Przypuszczają tutaj, że Anglja poczyni Francji pewne ustępstwa. W związku z tem „Deutsche Allgemeine Zeitung" podkreśla, że ta zgoda Francji na konwencję nie będzie mogła być okupiona przez Anglję kosztem najdrobniejszych bodaj ustępstw niemieckich.

LONDYN 6.3 (PAT). Omawiając rezultat misji Edena, „Times" stwierdza, że nie był on wysłany dla prowadzenia faktycznych rokowań, lecz tylko dla ich przygotowania przez zebranie i porównanie poglądów trzech głównych mocarstw europejskich.

To zadanie, zdaniem pisma, Eden przeprowadził bardzo umiejętnie i dziś przedstawi swoje uwagi Komisji Rozbrojeniowej gabinetu.

Stwierdzając, że stanowisko Francji nie zostało jeszcze definitywnie wyjaśnione i że nota Francji zapewne nie będzie otrzymana przed jutrzejszem posiedzeniem gabinetu, dziennik podkreśla, że, mimo to, gabinet angielski może w dniu jutrzejszym rozpatrzyć jedną, decydującą o przyszłości konwencji rozbrojeniowej kwestję, a mianowicie, jak daleko rząd brytyjski gotów jest pójść na drogę zapewnienia bezpieczeństwa i obrony postanowień konwencyj na wypadek jej naruszenia.

Opinja publiczna w Anglji skłania się, zdaniem pisma, coraz bardziej ku temu, że, o ile Francja ma zmniejszyć swoje uzbrojenie, to musi ona wiedzieć, jakie środki obrony zastąpią te, których się wyrzeknie. Jedynem wyjściem z sytuacji jest uznanie systemu kolektywnego, w którym każde państwo gotowe będzie do akcji przeciw jakiemukolwiek innemu państwu, którego zbrojenia wykraczać będą ponad ustaloną granicę.

Obietnice konsultacyj nie wystarczają — oświadcza „Times" — musi być również dana obietnica akcji, której rodzaj zależeć winien od okoliczności, w jakich konieczność takiej akcji powstanie.

O ile chodzi o Wielką Brytanję, to wielkie znaczenie dla niej miałoby stanowisko Stanów Zjednoczonych. Obecność Normana Davisa w Europie czyni chwilę dzisiejszą specjalnie odpowiednią dla zajęcia się tą stroną problemu rozbrojeniowego — kończy „Times".

Artykuł ten jest wysoce znamienny, po raz pierwszy bowiem „Times" oświadcza z taką stanowczością, że konsultacja nie wystarcza i że konieczna jest akcja, czyli sankcje. Nie ulega wątpliwości, że artykuł ten pisany był z wiedzą i za zgodą decydujących czynników rządu brytyjskiego, pokrywa się więc z wiadomością, wskazującą na to, iż rząd angielski gotów jest uznać zasadę sankcyj przeciw państwu, naruszającemu konwencję rozbrojeniową.

6.III.1934

Sprostowanie
zupełnie niezbędne

Zaraz po porozumieniu o t. zw. rozbrojeniu moralnem niemiecko-polskiem, które przeprowadzili w Berlinie dnia 26-go lutego r. b. kierownicy wydziałów prasowo-propagandowych, pp. Przesmycki i Ruecker z polskiej strony, a pp. Aschmann i Jahnke z niemieckiej, ukazało się w Le Journal des Débats nr. 59 z 1-go na 2-gi b. m. takie doniesienie berlińskiego sprawozdawcy tego pisma, przytoczone w toku zaniepokojonych rozważań o tej sprawie pióra p. Pierre Bernus'a:

— Berlin 1 marca. — Rządy berlinski i warszawski porozumiały się w sprawie stworzenia ważnej ajencji informacyjnej niemiecko-polskiej p. n. Europa - Internazional - Nachrichtenbüro. Biuro to, którego placówki główne będą miały siedzibę w Berlinie i w Warszawie, przekazywać będzie prasie europejskiej wiadomości, mogące oddać usługi wspólnej polityce obu krajów. Przeważna część korespondentow, wysłanych do różnych stolic, jest już mianowana. W biurze berlińskiem, pomieszczonem w dzielnicy Wilmersdorf, pracuje już w doskonałem porozumieniu cały sztab dziennikarzy polskich i niemieckich.

W ślad za tem pierwszem doniesieniem ukazał się w Journal des Débats nr. 62 z 5-go b. m. obszerniejszy list tegoż sprawozdawcy berlińskiego, p. Dehilotte, p. t. Sielanka niemiecko-polska (L'idylle germano-polonaise), w której obok uwag o nowej serdeczności, znajduje się powtórnie to twierdzenie:

— Przedstawiciele polskiego ministerstwa spr. zagr. i niemieckiego ministerstwa propagandy, pp. Przesmycki i Funk, uznali konieczność wysyłania codziennie zagranicę wiadomości, mogących sprzyjać wspólnej polityce obu krajów. W tym celu, jak doniosłem, założono w Berlinie nową i ważną ajencję, Europa-Internazional-Nachrichtenbüro. Dużym nakładem pieniężnym, w wytwornie urządzonych biurach w Wilmersdorf, jednej z najładniejszych dzielnic Berlina, pomieszczono razem dziennikarzy niemieckich i polskich, którzy już wysyłaja telegramy do wszystkich stolic, by szerzyć w prasie krajów europejskich dobre słowo niemiecko-polskie.

Doniesienie to brzmi zupełnie nieprawdopodobnie. Ale wskazuje osoby, nazwę, miejsce i t. d. Ponieważ zaś znajduje się w jednym z najpoważniejszych dzienników paryskich, z podpisem stałego sprawozdawcy, dotrze do wszystkich krajów i do wszelkich kół politycznych, zajmujących się dzisiaj żywo sprawami polsko-niemieckiemi.

W związku z tem prasowo-kulturalnem porozumieniem niemiecko-polskiem z 26. II. 34 sprostowano z polskiej strony błędne doniesienie Le Temps, przypisujące P. A. T.-icznej dziwne zdanie o porozumieniu dwu rządów silnej ręki, które dadzą sobie radę z dziennikarstwem, co na tem miejscu dokładnie przedstawiono, bo 2-go b. m. zwróciłem tu uwagę na to zdanie, a wczoraj 5-go b. m. na sprostowanie.

Ale dwukrotnie podanej w Journal des Débats wiadomości, znacznie ważniejszej w swej treści, dotychczas nie sprostowano.

A trzeba. I można bez uchybienia słusznej dążności do łagodzenia stosunków niemiecko-polskich. Bo za wiele to też niedobrze.

Widocznie powstało takie biuro w Berlinie, bo trudno przypuścić, aby wszystko to wzięte było z powietrza. Zakładanie biur niemieckich nie jest naszą sprawą. Dla nas ważne jest tylko wyjaśnienie, że niema wspólnego przedsięwzięcia niemiecko-polskiego, czy też udziału polskiego i współpracy polskiej w przedsięwzięciu niemieckiem. Bo do takiego szczególnego współdziałania na rzecz rzekomo wspólnej polityki niemiecko-polskiej niema podstaw.

Stanisław Stroński.

Niemieccy agenci
w Warszawie

Do Warszawy przybyło szereg komiwojażerów i reprezentantów niemieckich firm handlowych. Niemieckie firmy liczą na możliwość większych zamówień po zniesieniu wojny celnej.

Zniżka cen sody

Od dnia 15 lutego nastąpiła zniżka cen sody amonjakalnej krystalicznej i kaustycznej o 10 procent.

Adolf Nowaczyński

B. B. B.
(Bombaj, Bagdad, Beyrut)

Już i w tych krajach, których klimat wogóle dość ciepły (daktyle i figi na drzewach rosną), zaczyna być cokolwiek gorąco.

Muzułmanie i muzułmanki

Wyjawił nam tę temperaturę telegram Pata z 28 lutego, który brzmiał:

„Agencja Havasa donosi z Bombaju, że tamtejsi lekarze postanowili zaprotestować przeciwko wykonywaniu praktyki lekarskiej w Indjach przez lekarzy żydów, którzy wyemigrowali z Niemiec. Protest ten wywołany został dużym napływem lekarzy żydów do Bombaju, dokąd w samych tylko ostatnich 2 tygodniach przybyło ich 40-tu".

Jeżeli tak twierdzi agencja Havasa, to jej trzeba wierzyć, ale przypomnieć też sobie, że nie taka to znów niespodzianka, skoro już z końcem grudnia agencja Orjent informowała:

„Donoszą z Bombaju, że ostatnie zaburzenia arabskie w Palestynie wywołały wielkie poruszenie wśród Muzułman Indji, którzy żywo interesują się już od lat walką Arabów palestyńskich ze sjonizmem. Z inicjatywy Muzułman indyjskich zwołano już w końcu 1931 r. kongres wszechmuzułmański w Jerozolimie. Muzułmanie indyjscy zebrali również dosyć znaczną sumę na założenie uniwersytetu islamskiego w Jerozolimie".

W tymże samym Bombaju Liga Muzułmańska Indyj uchwaliła na walnem zgromadzeniu rezolucję przeciwko imigracji współplemieńców (Semitów) tak do Palestyny, jak wogóle do jakiegokolwiek kraju, zamieszkanego przez Muzułmanów.

Nad wodami Babilonu

Tego rodzaju rezolucje działają oczywiście zaraźliwie na okolice bliższe i dalsze. To też nie można się dziwić, że i w... Bagdadzie ruszyło się cośnieco i miały miejsce nieprzyjemne afery, całkiem w stylu powiedzmy sobie europejskim. Nie tak to nawet dawno, jak zgodnie i Żat i Patachon donosili z tych stron, powiedzmy sobie nad Eufratem (nad wodami Babilonu), nowalie wcale niemiłe:

„Z Bagdadu donoszą o demonstracjach antyżydowskich, jakie miały ostatnio miejsce. W miejscowości Adhamija, w pobliżu Bagdadu, tłum Arabów, złożony z 200 ludzi, niosąc transparenty z napisami antyżydowskiemi, ruszył ulicami, bijąc napotykanych po drodze żydów. W Bagdadzie raniono nożem jednego przechodnia żyda. Policja, która początkowo zachowywała się biernie, aresztowała kilku podżegaczy".

Bagdadzcy małomieszczanie

Czy na tem przynajmniej poprzestali tamtejsi podżegacze, tem bezwstydniejsi przecież, że to na swoich rodzonych, rasowo rodzonych? Czy się opamiętali w końcu i zaprzestali szpetnej akcji, widząc jaka szkodę sobie w opinji „wszechświatowej", no i finansowo straty ponoszą? Gdzie tam!

Co tu rozsądnie gadać z takiemi Irakami barbarzyńcami, co tu ich przekonywać, że kraj jest duży, wszyscy się zmieszczą, 7 ludzi na klm. piasku, a przecież jest nafta w Pipeline (naftociąg się buduje), kolej także ze Stambułu do Bagdadu i wszyscy sobie przytem zarobić będą mogli. Kilka tygodni było jakiegotakiego spokoju, młody król (Fajsal-onżeż) panować zaczął, ale cóż, awantury palestyńskie podziałały i tu podrażniająco, omal rewolucyjnie i w jako tako spokojnym Bagdadzie nagle ordynarna nagonka, demonstracje (swój do swego po swoje) i tak samo z końcem lutego taka depesza i Pata i Zatachona:

„Z Bagdadu donoszą o masowej redukcji żydowskich urzędników państwowych z powodu rzekomo zbyt ich wielkiej liczby. Interwencja w tej sprawie ambasadora brytyjskiego pozostała bez rezultatu".

No, a jak „interwencja bez rezultatu" no, to znów sobie będą autochtoni - barbarzyńcy pozwalali i na eskcesy, i na eksmisje. Nawet wobec Anglji nie mają już respektu. Ładne czasy nastały! Powrót do średniowiecza! Chamstwo, małomieszczaństwo.

Obwiefellachy

Z Bagdadu do Bejrutu aeroplanem kilka godzin, a jest nawet połączenie nocne (!). Cóż to za rozkosz być musi lecieć tak nad piaskami, nad palmami, nad nowiutkiemi torami kolejowemi (szyny błyszczą przy księżycu).

Widocznie atoli zbyt często i zbyt licznie nawigacji powietrznej używają obrzydliwe agitatory arabistańskie, przekupione przez Hitlera Beduiny, czy obwiefellachy młode jakieś, skoro i w Syrji nastroje bardzo niegościnne. Coś nawet zaczynają przebąkiwać, że dość już mają francuskiego mandatu, że Syrja dla Syryjczyków, a marchandy i krupiery precz! Także im się niepodległości zachciało ni stąd, ni zowąd!

Duże kłopoty zaczyna mieć z nimi wysoki komisarz w Beyrucie! Ażeby zaś jeszcze podrażnić nastroje u ludności, obrzydliwe, bo żydożercze pisemko (świstek!) arabskie w Beyrucie (wedle Zata) puszcza taką kaczkę:

„Tutejszy dziennik „Al Achwal" notuje pogłoskę w sprawie wznowienia rokowań o udostępnienie terenów syryjskich dla kolonizacji żydowskiej. Francuska władza mandatowa jest rzekomo gotowa udzielić zezwolenia na osiedlenie się 50.000 żydów w Syrji pod warunkiem, że każdy imigrant wykaże się posiadaniem kapitału w wysokości 10 miljonów funtów syryjskich (około 200 f. szt. ang.)".

Górale z Libanu

Można sobie teraz wyobrazić, jak podobna rewelacyjka o kolonizowaniu Syrji przez 50.000 dwieście funtowych imigrantów podziała na takich łatwo skłonnych do awantur (pogromów) mieszkańców Aleppo lub choćby górali z Libanu..., tembardziej że mandatowe władze francuskie zaryzykowały wydalenie z kraju bohatera narodowego (herszta faszystów), Akrama Sneitera, a prezesom „Ligi Akcji Narodowej" Abdel Rasakowi oraz doktorowi (sic) Rushby al Jabi przesłały ostrzeżenie.

I w Damaszku

Nie jest na B Damaszek, ale w Damaszku też nie jest dobrze i to nie jest dobrze od miesiąca lutego:

„Al Dzamia - Al - Islamia" donosi z Damaszku, iż grupa młodzieży arabskiej wtargnęła do lokalu żydowskiego klubu robotniczego i zdemolowała urządzenie. Powodem napadu miało być rzekome uprawianie przez członków tego klubu propagandy sjonistycznej".

Równocześnie via Londyn wiadomości dalsze:

„Z Damaszku donoszą o manifestacjach na znak protestu przeciwko rozruchom w Palestynie. Podczas demonstracji tłum Arabów zaatakował policję, która była zmuszona do szarżowania i użycia broni. Jedna osoba została zabita, a szereg rannych. Aresztowano 35 przywódców manifestacji".

Nie jest tedy tak idyllicznie na Wschodzie, a zapowiada się znacznie gorzej i jeszcze burzliwiej. Orient też „się budzi", jak to teraz mówią... I wnet może znów się dla pacyfikacji posypią bomby na Bombay, na Bagdad, na Beirout, na Damaszek. Chwilowo może uspokojone wzburzone namiętności. Ale nie na długo.

W każdym jednak razie teraz używanie przymiotników „wschodni", orientalny, przy rzeczownikach: mord, mordy, morda jest już nieaktualne i nietaktowne. Może wnet będzie się mówiło znowu: lux ex Oriente?...

Senat rejestruje ustawy
26 ustaw w ciągu 3 godzin

Wczoraj popołudniu Senat w ciągu trzech godzin załatwił 26 ustaw, uchwalając je niemal bez dyskusji.

Przyjęto nowelę do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych oraz nowelę do ustawy o Funduszu Pracy. Z drobnemi poprawkami przyjęto ustawę o znakowaniu wyrobów wytwórczości polskiej, ustawę o ustaleniu granic nieruchomości ziemskich, o oddaleniu budynków i zadrzewień od linij kolejowych, o ochronie porządku na kolejach oraz o zatwierdzaniu projektów pomników. Do tej ostatniej ustawy wprowadził Senat poprawkę, która za wzniesienie w miejscu publicznem figury lub tablicy pamiątkowej, albo dokonanie większych napraw bez odpowiedniego zatwierdzenia, przepisuje karę aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3.000 zł.

Bez dyskusji przyjęto ratyfikacje umów i konwencyj z szeregiem państw, jak: Rosja, Czechosłowacja, Szwecja, Belgja, Norwegja, Argentyna oraz umów międzynarodowych.

Następnie Senat przyjął ustawę, przedłużającą na dalsze 2 lata postanowienie, że plany parcelacji przymusowej nie muszą obejmować określonego minimum 200.000 ha. Pozatem przyjęto ustawę o nadzorze nad hodowlą bydła i trzody chlewnej, oraz ustawę o umorzeniu pożyczek, udzielonych na budowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych przez powódź w Małopolsce w r. 1927.

Głód na Wileńszczyźnie
Chleb z buraków pastewnych tylko u bogatszych

Głód na Wileńszczyźnie przybiera coraz większe rozmiary. Tylko w większych gospodarstwach znajduje się jeszcze chleb. Przed urzędami gmin odbywają się walki o parę kilogramów mąki za odrobek, przyczem ludność nie pyta, ile i jak ma odrabiać, byleby tylko otrzymać mąkę. Mąkę mieszaną z plewami i burakami pastewnemi zużywa się na pieczenie „podpłomyków".

W związku z tem szerzą się rozmaite choroby. Jak podaje korespondent sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego", w gminie Nielewiańskiej zmarło wskutek wycieńczenia w jednej rodzinie ostatnio pięcioro dzieci.

Pod okiem policji i ścisłą kontrolą
Wczorajsze Zgromadzenie Medyków

Wczoraj w sali Anatomicum odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia Samopomocowego Koła Medyków.

Skonsygnowana przed gmachem policja nie miała potrzeby interwenjować, zebranie odbyło się bardzo spokojnie. Przy wyjściu zaprowadzono ścisłą kontrolę, nie wpuszczając absolwentów.

Na zebraniu tem obecni dowiedzieli się, że gmach Koła Medyków nie jest własnością Koła, lecz Wydziału Medycyny, a Kołu Medyków został jedynie oddany w wieczystą dzierżawę. Przy sposobności wyszło na jaw, że na cele wyborcze w Kole Medyków sanatorzy wyasygnowali około 1000 zł. to jest na opłacenie składek za tych członków, co do których była pewność, że głosować będą na listę sanacyjną.

Wybory władz koła odbędą się dnia 12 b. m. W myśl regulaminu koła składki należy mieć opłacone do ostatniego kwartału t. zn. bieżącego, aby mieć prawo głosowania.

Narodowy Komitet Wyborczy zgłosił wczoraj swą listę i dziś po załatwieniu wszystkich formalności została ona złożona kuratorowi koła.

Zajścia przeciwżydowskie

Jak podaje PAT., 4 marca odbyło się w Kłobucku pod Częstochową nabożeństwo żałobne za ś. p. Wacławskiego i Grotkowskiego, zamówione przez miejscową placówkę Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie usiłowano uformować pochód, do czego jednak policja nie dopuściła. Zgromadzeni, wznosząc okrzyki, żądające zwolnienia aresztowanych, rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna obrzuciła kamieniami posterunek policji. Wobec agresywnej postawy atakujących, komendant policji dał w górę strzał ostrzegawczy, który spowodował uspokojenie i rozejście się zgromadzonych. Dochodzenia w sprawie napadu na kupców żydowskich i na posterunek prowadzą miejscowe władze.

Ukarani obrońcy

W Białymstoku przed kilku dniami bojówka miejscowego Legjonu Młodych usiłowała dokonać w nocy napadu na lokal Stronnictwa Narodowego. Jednakże obecni w lokalu członkowie Stronnictwa dali napastnikom należytą odprawę.

Nazajutrz policja aresztowała następujących członków S. N.: Bzurę, Nitkowskiego, Kowalskiego, Makarowskiego, Kwiatkowskiego, Jackowskiego, Radziwonczka i Jankowskiego. Przetrzymano ich przez przeszło dwie doby w areszcie, poczem zwolniono. Starosta grodzki w Białymstoku, w drodze administracyjnej nałożył na nich karę aresztu.

Kto używa z past „CHLORAMI" Tego zęby są perłami.
CHLORAMI
USUWA NALOT NIKOTYNOWY
HENRYK ŻAK - POZNAŃ

Przegląd prasy

Jedna moralność

Sanacyjny „Dzień Dobry" pisze:

„Nikt, kto nie przysłuchiwał się tej sprawie osobiście, nie będzie mógł sobie uzmysłowić, do jakiego zwyrodnienia pojęć w tych sferach doszło".

„Główni oskarżeni nie taili swego oburzenia, iż można poczytywać za przestępstwo, że wydatkowali na „poufne cele specjalne" setki tysięcy złotych, z których nikomu się nie rozliczyli i co do których nikt nie wie, w jakiej kieszeni one naprawdę utonęły. Przecież — według tych twierdzeń — mieli nieograniczone do tego prawo, a granicą był tylko ich osobisty takt i... uczciwość".

„Nie chodzi nam również o fakt, iż według przeświadczenia oskarżonych, nie musieli oni składać z tych zużytych na „cele specjalne" funduszów żadnych sprawozdań".

„Tak więc w pojęciu tych panów, urzednikowi nie wolno pod rygorem utraty chleba przeciwdziałać złodziejstwom, jeśli je dokonuje, czy tylko pokrywa, pan dyrektor. Prawo zaś karne mówi, że jeśli nie będzie się przeciwstawiał, to w przestępstwie współdziała. Czeka go więc kryminał".

„Pojęcie moralności istnieje tylko jedno.

Jedno dla wszystkich!".

Sanacyjny dziennik mówi naturalnie — o procesie przemysłowców z Górnego Śląska.

Stankiewicz skazany na 2 i pół roku
Echa zamordowania ś. p. Chudzika

W sobotę odbyła się przed Sądem Okręgowym w Sanoku rozprawa przeciwko wywiadowcy Stankiewiczowi, współsprawcy głośnego zabójstwa młodego działacza narodowego, ś. p. Jana Chudzika w Brzozowie.

Rozprawa ta ograniczona była jedynie do wymiaru kary.

Oskarżyciel, prokurator Ansion, wnosił o podwyższenie kary Stankiewiczowi, obrońca zaś, adwokat Fell, przedstawił, iż Stankiewicz działał z nakazu komisarza Drewińskiego, oraz pod wpływem nacisku moralnego, wywieranego przez czas dłuższy przez przełożonych.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Stankiewicza na 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od maja 1933 r.

Rzesza ustępuje Watykanowi
Wznowienie rokowań w Rzymie

Doniesienia telegraficzne z Berlina przyniosły w ostatnich dniach wiadomość, że przedstawiciel rządu niemieckiego, dyrektor ministerjalny Buttmann, który, jak wiadomo powrócił do Niemiec, nie osiągnąwszy porozumienia w rokowaniach z reprezentantami Watykanu w sprawie przepisów wykonawczych do konkordatu z Rzeszą, otrzymał nowe rozszerzone pełnomocnictwa i ponownie wyjechał do Rzymu.

To podjęcie przerwanych negocjacyj nastąpiło z inicjatywy niemieckiej. Jeżeli Berlin, decydując się na ten krok, liczył na pomyślny wynik nowych rozmów, w co trudno wątpić, to oczywiście stanowisko jego w tej sprawie musiało ulec poważnym zmianom. W kołach watykańskich daje się wyraz przypuszczeniom, że do ustępstw mogły skłonić Hitlera z jednej strony wielkie wewnętrzne i zewnętrzne polityczne trudności, jakie wyłoniły się w wyniku dotychczasowego kursu polityki antychrześcijańskiej, a z drugiej surowe upomnienia pod adresem Niemiec, wypowiedziane przez Ojca św. z okazji stwierdzenia cudów w procesie kanonizacyjnym błog. Konrada z Parzham. Sądzi się tu również, że obecnie Niemcy w szerszym zakresie udzielą nowych praktycznych rękojmi nietylko w sprawie Akcji katolickiej i organizacyj młodzieży katolickiej, ale także w kwestji autorytetu i suwerenności Kościoła w dziedzinie wszelkich problemów moralno-religijnych. Rękojmie te zostały przewidziane już w konkordacie, a Rzesza wzięła na siebie odpowiednie zobowiązania w tym względzie.

Wysłannik rządu berlińskiego, dyrektor Buttmann, ma o tyle utrudnione zadanie, że ani zapowiedziane „wcielenie" młodzieży katolickiej do „Młodzieży Hitlera", ani przyzwolenie na pewne formy organizacyjne Akcji katolickiej nie mogą być uważane za wystarczający warunek porozumienia. Chodzi tu o kwestje zasadnicze, które oddawna dobrze są znane rządowi Rzeszy i których rząd ten nie może pominąć, jeżeli nie chce zaprzeczyć nadziei co do możliwości usunięcia „ostatnich rozbieżności" między Stolicą Apostolską i państwem niemieckiem.

Publiczna propaganda
„świadomego macierzyństwa"

Silny akcent w liście pasterskim Episkopatu z 21 lutego b. r., położony na potępienie propagandy t. zw. świadomego macierzyństwa wywołał w krakowskim ośrodku „Towarzystwa Krzewienia świadomego macierzyństwa i reformy obyczajów" odruch propagandowy.

Po ulicach Krakowa uwijają się w dniach ostatnich osobnicy, rozdający ulotki propagandowe, zapraszające do „poradni eugenicznej, przedmałżeńskiej" i do „poradni seksuologicznej". Ulotki te, zapewniające „zapobieganie niepożądanej ciąży" rozdaje się bez wyboru publicznie każdemu.

„Senatorski
list wierzytelny"

Następcą zmarłego senatora Ciastka ze Stronnictwa Ludowego został p. Jan Szafranek. W ostatnich dniach zgłosił się do niego jakiś osobnik, podający się za delegata BB. z Kielc i, podając nawet swoje nazwisko, oświadczył p. Szafrankowi, że ma podpisać akces do BB., bo w przeciwnym razie nie otrzyma „senatorskiego listu wierzytelnego". P. Szafranek nie dał się jednakże wziąć na ten kawał.

Awans
kpt. Skarżyńskiego

Zdobywca Atlantyku, Stanisław Skarżyński, został awansowany na majora, a uczestnik zwycięskiej ekipy polskiej w zawodach balonów wolnych o puhar Gordon - Benneta, por. Zbigniew Burzyński został awansowany na kapitana.

Echa aresztowań w szpitalu żydowskim

Czy nastąpiła nominacja dr. Goldmana?

W pierwszych dniach grudnia roku ubiegłego po dłuższej obserwacji warszawskie władze bezpieczeństwa wkroczyły na teren szpitala żydowskiego na Czystem przy ul. Dworskiej. Przeprowadzono rewizję i aresztowania również w kilkunastu punktach miasta.

Rewizje na terenie szpitala przyniosły obfity materjał obciążający w postaci kilkuset tysięcy kilogramów odezw i ulotek o treści antypaństwowej. Aresztowano ogółem 45 osób spośród personelu szpitalnego oraz 9 lekarzy, wszystkich żydów. Rozpoczęły się przesłuchiwania, w wyniku których część aresztowanych zwolniono.

W wyniku aresztowań odbyło się zebranie wszystkich pracowników, którzy występowali przeciwko naczelnemu lekarzowi i dyrektorowi szpitala, d-rowi Antoniemu Goldmanowi. D-r Goldman, po aresztowaniach, wyjechał na sześciotygodniowy urlop do Wiednia. W wyniku dochodzeń zawieszono w czynnościach 9 lekarzy, aż do wyświetlenia całej sprawy.

Zaznaczyć należy, że rozprawa sądowa nie odbyła się dotychczas. Tymczasem, jak donosi dzisiejszy „Nasz Przegląd", podpisana została przez wiceprezydenta Szpotańskiego nominacja d-ra Goldmana na ordynatora szpitala na Czystem. Podpisanie tej nominacji odbyło się zaledwie na godzinę przed objęciem urzędowania w Magistracie przez nowomianowanego prezydenta rządowego, p. Kościałkowskiego. Podobno narazie d-r Goldman pełnić będzie czynności lekarza w organizacji pomocy lekarskiej pracowników miejskich m. st. Warszawy.

„Nasz Przegląd" podając tę wiadomość zapytuje, co oznacza nominacja d-ra Goldmana, przeciwko któremu dopiero niedawno zdecydowanie wystąpił świat lekarski, nie życząc sobie z nim współpracy na terenie szpitala.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma. Gdyby odpowiadała ona prawdzie, zaiste dziwnemby było, dlaczego nominacja raz zawieszonego lekarza, nastąpiła przed ukończeniem dochodzenia sądowego, względnie rozprawy sądowej.

Z kraju

KRAKÓW. — Pod Minkowem dokonano napadu na listonosza z urzędu pocztowego w Liszkach, Jana Czecha, i zrabowano mu 472 zł. Według zeznań Czecha, napadu dokonało dwóch opryszków, z których jeden uzbrojony był w nóż, a drugi w rewolwer. Policja prowadzi śledztwo, w celu ustalenia, czy zeznania Czecha są prawdziwe.

WILNO. — W jednej z restauracyj wileńskich został napadnięty i pobity jeden z nauczycieli zakładu średniego przez ucznia tegoż zakładu.

Napastnik spoliczkował profesora a następnie go pobił. Ucznia aresztowano. Powodem napaści jest jakoby niezłożenie egzaminu i wydalenie ucznia tego ze szkoły.

KATOWICE. — W kopalni Licandra w Nowym Bytomiu dnia 5 b. m. o godz. 7.30 obsypały się zwały węgla, przysypując 4-ch górników. Po natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto jednego z nich już nieżywego, jednego ciężko rannego a dwóch lżej.

Styrna i Zarzycki

grasują w powiecie brzeskim

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. 6. 3. — Donosiliśmy już o dwóch nieuchwytnych bandytach, Styrnie i Zarzyckim, którzy po popisach w Małopolsce przenieśli się do powiatu brzeskiego. Bezczelni rabusie dokonują napadów w biały dzień i zawiadamiają policję, że w dniu takim a takim urządzą napad lub kogoś okradną.

Mimo energicznych dochodzeń w których bierze udział około 60-ciu funkcjonarjuszy P. P., policja dotychczas nie wpadła na ślad bandytów. Styrna i Zarzycki mają już na sumieniu zgórą 20 napadów i włamań.

Policja podejrzewa, że listy zawiadamiające o napadach wysyłane są przez wspólników, w celu zmylenia śladów i utrudnienia śledztwa.

Kląska bezdomności we Lwowie

20.000 procesów eksmisyjnych

LWÓW 6.2. Ogół społeczeństwa nic albo mało wie o rozmiarach klęski bezdomności, ogarniającej coraz większe ilości ofiar. Tragedje te najczęściej rozgrywają się w cichości, rzadko kiedy echo ich przenika do wiadomości ogółu.

Przedewszystkiem należy stwierdzić groźną masowość procesów eksmisyjnych, wyrazem czego może być już fakt, iż na 19-cie oddziałów procesowych sądu lwowskiego, aż osiem zajmuje się wyłącznie sprawami eksmisyjnemi. W r. 1933 odbyło się we Lwowie około 10.000 rozpraw eksmisyjnych, z nich około 30 proc. zakończono ugodowo, 25 proc. wyrokiem, w 30-ciu procentach zasądzającym lokatorów, zaś wszystkiego 15 procent spraw zostało wstrzymanych lub wycofanych przez właścicieli domów.

Ilość eksmisyj, uwzględniając wyroki z r. 1933 oraz egzekucje wyroków, wydanych przez dalsze instancje sądowe w sprawach z lat ubiegłych, wynosi około 2.000.

Sytuacja pogarsza się stale, dowodem czego jest fakt, iż w pierwszych dwóch miesiącach b. r. liczba procesów eksmisyjnych doszła do 2.000, zatem jeżeli tempo procesowe nie osłabnie, w r. 1934 r. sądy lwowskie przeprowadzą ponad 20.000 procesów eksmisyjnych. Szybkie załatwianie skarg właścicieli realności przeciwko lokatorom należy przypisać wspomnianej już mnogości oddziałów procesowych, wyznaczonych dla spraw lokatorskich.

Lekarz pokrywał praktyki znachora

Surowy wyrok sądu dyscyplinarnego Izby Lekarskiej

Sąd dyscyplinarny Izby Lekarskiej warszawsko - białostockiej rozpatrywał sprawę dr. Hilarego Borchardta, oskarżonego o nielicujące z godnością stanu lekarskiego postępowanie. Sąd uznał dr. Borchardta winnym przekroczenia przepisów o ogłoszeniach i reklamie lekarskiej oraz pokrywania swoim dyplomem lekarskim uprawiania praktyki lekarskiej przez A. Suworina, uznanego już w innych krajach, jak to było wiadome dr., B., za znachora.

Sąd postanowił ukarać dr. Borchardta napomnieniem, obostrzonem przez ogłoszenie wyroku w „Dzienniku urzędowym izb lekarskich" z podaniem imienia i nazwiska oskarżonego, co też nastąpiło.

Dr. Borchardt przyznał się do winy, zarzucanej mu w akcie oskarżenia; przewód sądowy ponadto ustalił, że dr. Borchardt badał i leczył w swem mieszkaniu chorych, wspólnie z dr. Suworinem.

Aczkolwiek przewinienia dr. Borchardta były b. ciężkie, sąd jednak uznał za okoliczności łagodzące: 1) dotychczasową niekaralność podsądnego i 2) fakt, że głównym motywem postępowania dr. Borchardta były jego poglądy na metody leczenia głodem.

Korona i berło szwedzkie

Do sprzedania w Wilnie?

WILNO, 6. 2. — Jedno z pism wileńskich podaje zgoła fantastyczną wiadomość, że w posiadaniu jednej z rodzin książęcych na Wileńszczyźnie znajduje się korona i berło królewskie Szwecji. Insygnia te przechowane są w safesie jednego z miejscowych banków.

Ostatnio rodzina postanowiła spieniężyć klejnoty. W tym celu miała nawiązać kontakt z dworem szwedzkim, który miał do Wilna skierować pełnomocnika, celem ewentualnego kupna insygniów. Wspomniana korona i berło przeszły jakoby na własność jednego z książąt polskich w okresie Napoleona. Cena, jaką wyznaczono za te insygnia, wynosi 100 tysięcy dolarów.

Władze zainteresowały się tą sprawą, ponieważ insygnia te, być może, należą do tych cennych pamiątek historycznych, których z kraju nie wolno wywozić.

Nowy występ

nieuchwytnego bandyty

Wczoraj w nocy do przedziału II klasy pociągu podmiejskiego pod Brwinowem wszedł znany bandyta, Zygmunt Wiśniewski, który, jak donosiliśmy, przed kilku dniami, ograbił znanego warszawskiego kupca, Franciszka Ignatowskiego.

Wiśniewski sterroryzował siedzącego w przedziale studenta Uniwersytetu Warszawskiego, p. U. R. Trzymając swą ofiarę pod rewolwerem, bandyta przeszukał mu kieszenie, a nie znalazłszy pieniędzy, ani kosztowności, przeszedł do następnego przedziału, obiecując studentowi, że go zastrzeli, jeśli zaalarmuje służbę kolejową.

W następnym przedziale bandyta zastał inż. Władysława Dąbrowskiego z Brwinowa, którego również sterroryzował i zabrał mu 150 zł. w gotówce, 20 dolarów, złoty zegarek z dewizką, wartości przeszło 500 zł., oraz weksel na 500 zł. Gdy pociąg dojeżdżał do Brwinowa, Wiśniewski wyskoczył na peron i wskoczył do pociągu idącego do Warszawy.

Zorganizowano natychmiast pościg za bandytą, który dotychczas nie dał rezultatu.

Zaznaczyć tu należy, że wyznaczoną jest nagroda w wysokości 1.000 zł. za ujęcie Wiśniewskiego, który ma za sobą bogatą przeszłość. Jest to ten sam Wiśniewski, który brał udział w napadzie na kasy pancerne stacji Warszawa-Towarowa. Z bandy, która napadu tego dokonała, Wiśniewski jest ostatnim nieschwytanym. Ostatnio Wiśniewski jako teren działalności obrał sobie pociągi przedewszystkiem podmiejskie.

Kronika Kaliska

ZARZĄD STR. NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 4 b. m., odbyło się zebranie konstytucyjne nowowybranego Zarządu Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego. Prezesem jednogłośnie został wybrany b. sędzia p. Śniechowski, wiceprezesem b. sędzia p. J. Cichecki, sekretarzem p. Z. Welnic, zastępcą sekretarza p. radny Borkowski, skarbnikiem p. Kozłowski, gospodarzem p. Kazanowski, zast. p. Łuczak.

ZGON

W dniu 2 b. m. zmarł w Nędzerzewie, pod Kaliszem, ś. p. Władysław Martuzalski, ojciec ks. Stefana Martuzalskiego, proboszcza w Rypniku, przeżywszy lat 85. Pogrzeb na cmentarz parafjalny w Zagorzynku odbył się dnia 4 b. m.

NOTORYCZNA ZŁODZIEJKA

Do sklepu z przyborami elektrotechnicznemi p. Jerzego Drzewieckiego, przy ul. Piłsudskiego 32, weszła pewna młoda kobieta i poprosiła właściciela o pokazanie jej abażurów na lampy. Obejrzawszy kilkanaście sztuk żądanego towaru, kobieta owa, nic nie kupiwszy, opuściła sklep. Właściciel jednak w chwilę później spostrzegł, że zginęło mu w tym czasie żelazko elektryczne. Wybiegł więc na ulicę i dogonił ową kobietę, zwracając się do posterunkowego, by wylegitymował ową kobietę i przeszukał jej ubranie. Posterunkowy znalazł skradzione żelazko, a amatorką „bezpłatnego „nabywania" towaru okazała się Marjanna Kępa z Dąbrowy Górniczej, dobrze znana policji.

KOPALNIA WĘGLA W POW. KONIŃSKIM

Okręgowy Urząd Górniczy przystąpił do przejęcia na rzecz skarbu państwa kopalnianych terenów węgla brunatnego, o przestrzeni 1.078.983 mtr. kw., pod nazwą kopalni „Brzeźno", położonej na gruntach wsi i folwarku Brzeźno oraz szosy na trasie Koło — Konin w gminie Brzeźno, powiatu konińskiego.

ŚMIERĆ PODCZAS PRACY

W kol. Pustkowie-Piegonisko, gm. Iwanowice, podczas przerabiania prosa na jagły w konnym jagielniku, gdy maszyna była w ruchu pękł kamień i odłamek jego uderzył w skroń Juljusza Ziołę, lat 63, zabijając człowieka na miejscu.

TRUP NOWORODKA W USTĘPIE

W ustępie posesji nr. 2 przy ul. Kilińskiego znaleziono trupa noworodka, płci żeńskiej. Zwłoki dziecka umieszczono w kostnicy.

Rzeki znów zamarzają

Spadek wód na Wiśle

Centralne Biuro Hydrograficzne Min. Komunikacji zaobserwowało dziwne zjawisko zamarznięcia całkowitego rzek na Kresach Wschodnich w czasie pełnej odwilży na innych rzekach polskich. Spowodu przejściowej fali mrozów na Kresach, całkowicie znów stanęły Dźwina i Prypeć.

Na Wiśle pod Warszawą rozpoczął się wczoraj spadek wód. Wobec minięcia fali powodziowej wodomierz stołeczny wykazał spadek z 328 cm. na 320. W połowie przyszłego tygodnia oczekiwana jest trzecia fala powodziowa.

Nowe schronisko turystyczne

na Czarnohorze

Dotychczas w pasmie Czarnohory istnieje tylko jedno schronisko turystyczne w dolinie Prutu, u stóp Howerli, na t. zw. Zaroślaku, należące do oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie. Schronisko to położone na poziomie niespełna 1.300 m. nad poziomem morza, a zatem około 700 m. poniżej głównego grzbietu Czarnohory, leży stosunkowo nisko, zmuszając osoby, chcące korzystać z noclegu w tem schronisku, do schodzenia z grzbietu Czarnohory głęboko w dół. Z tego powodu w sferach turystycznych i narciarskich wysuwano oddawna postulat, aby dalsze schroniska w pasmie Czarnohory budowano wyżej granicy lasu i bliżej głównego grzbietu.

Chęć budowy tych schronisk zgłosiły trzy stowarzyszenia: Karpackie tow. narciarzy ze Lwowa na Szpyciach, Harcerski klub narciarski z Warszawy — na szczycie Kostrzycy (1.585 m.), położonym na północ od głównego pasma Czarnohory, wreszcie Akademicki związek sportowy w Warszawie pod Popem Iwanem.

Budowa tego ostatniego schroniska, które otrzymało przyrzeczenie pewnego poparcia ze strony Funduszu Pracy, jak się dowiadujemy, ma rozpocząć się już po stopnieniu śniegu. Został już nabyty grunt w dobrach ks. Lubomirskiego w przełęczy między Popem Iwanem, a Smotryczem, na poziomie 1.700 metrów.

Komunikaty teatrów

„CZWARTY DO BRYDŻA" W TEATRZE NARODOWYM

Teatr Narodowy gra od wczoraj po cenach zniżonych świetną, pełną głębi psychologicznej i mistrzowsko konstruowaną komedję Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brydża". Komedja ta z dużym sukcesem artystycznym i jednostajnym aplauzem krytyki grana była w ciągu czterdziestu wieczorów, w teatrze Nowym w świetnej reżyserji Karola Borowskiego i w grze Różyckiego, Znicza, Jezierskiej, Tarnowiczówny i Ziembińskiego.

„Czwarty do brydża" z powodzeniem grany jest obecnie również i w Poznaniu.

„TOWARISZCZ"

„Towariszcz" Devala od wczoraj wrócił triumfalnie na afisz teatru Letniego, dobiegając 50 przedstawień. „Towariszcz" grany jest obecnie poza Paryżem, gdzie od pół roku nie schodzi z repertuaru — w Wiedniu zgórą tysiąc razy, w Pradze czeskiej na 2-ch scenach: czeskiej i niemieckiej, w Budapeszcie, oraz w Krakowie, Lwowie i Łodzi.

Rekordowem powodzeniem cieszą się w teatrze Letnim wszyscy wykonawcy „Towariszcza" na czele z Ćwiklińską, Leszczyńskim, Janecką, Macherską, Kurnakowiczem, Buszyńskim i innymi.

OSTATNI WYSTĘP EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ W „MANON"

Znakomita prymadonna p. Ewa Bandrowska-Turska przed wyjazdem zagranicę wystąpi jeszcze jeden raz w nadchodzący czwartek w operze „Manon". Dotychczasowe dwa występy p. Bandrowskiej-Turskiej przyjęte zostały z entuzjazmem przez publiczność i prasę. Partję Manon zalicza p. Bandrowska-Turska do najświetniejszych w swym bogatym repertuarze. Pod kierunkiem kapelmistrza Sillicha w operze tej biorą nadto udział pp. Popławski, Wiśniewski, Mossoczy, Petecki i in. Opera ta ukaże się po raz pierwszy w sezonie bieżącym.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

17-letnia Justyna Kielesińska, przy siostrze, (Samborska 8), napiła się esencji octowej.

— 32-letni Lucjan Welnicki, bez zajęcia, (Wronia 18), otruł się sublimatem.

— 28-letnia Wiktorja Andziakówna, robotnica, (Twarda 13) otruła się esencją octową w bramie domu Dzielna 79. — Pogotowie, po udzieleniu pomocy przewiozło Welnickiego i Andziakównę do szpitala na Czystem.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU

Przy ul. Nowolipki 8, w hotelu „Rosja", w jednym z numerów, powiesił się na sznurku, umocowanym do wieszaka, 32-letni Stanisław Lisiński (Grochów, Kawęczyńska 1) ostatnio pracujący na próbę jeden dzień jako agent w fabryce gilz „Arab", (Stalowa 38). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denat pozostawił 2 dzieci i żonę, właścicielkę sklepu spożywczego, (Kawcza 12). Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki materjalne.

SAMOBÓJSTWO

Nocy ub. o godz. 4-ej, z okna III piętra, przy ul. Lubeckiego 4, z lokalu przedszkola miejskiego Nr. 12 wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza, 60-letnia Cyrla Zysmanowa, wdowa, woźna we wspomnianem przedszkolu. Dyżurny przodownik mieszczącego się w tym domu 7 komis., wezwał Pogotowie, którego lekarz stwierdził już śmierć Zysmanowej, wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Przyczyna samobójstwa — choroba (newralgja).

Zapasy w Cyrku

Wczorajszy, piąty z rzędu, dzień międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Cyrku warszawskim przyniósł w pierwszej parze porażkę faworyta publiczności, Toruńczyka Maciejewskiego, którego olbrzym węgierski w drugiem spotkaniu Szabo rzucił przednim pasem na obie łopatki. Ponieważ Maciejewski przy upadku odniósł kontuzję głowy i nie mógł się wskutek tego należycie bronić, wynik walki anulowano.

Walki Krauze - Stockli (Szwajcarja), która wykazała wspaniałą technikę obu zapaśników i była najpiękniejszą z dotychczasowych walk w turnieju, nie dała rezultatu.

Decydujące spotkanie murzyna Ali Ben Abidu z syberyjczykiem Gromowem, obfitujące w „kawały" Gromowa, zakończyło się w trzeciej rundzie poddaniem się Rosjanina, chwyconego przez murzyna w podwójnego nelsona.

Występujący po raz pierwszy Włoch Ejuatore położył już w trzeciej minucie podwójnym nelsonem Litwina Łapczyńskiego, który doznaje już trzeciej porażki i niebawem wyjdzie z turnieju.

Dziś walczą: Abate — Bielewicz, Łapczyński — Ali Ben Abidu, Karlewski — Leskinowicz, Szabo — Krauzer i decydująca Kruml — Maciejewski.

Sport

Boks

CARPENTIER MANAGEREM

Były mistrz bokserski świata wszystkich wag, francuz Carpentier, który przed kilkoma miesiącami zapowiadał swój powrót na ring, obecnie otrzymał licencję na managera bokserskiego. Carpentier, jako manager, chce zostać następcą znakomitego managera, Descamps, który zmarł niedawno.

MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA ZAWODOWYCH BOKSERÓW

Dnia 9-go b. m. odbędzie się w Królewskiej Hucie międzynarodowy mecz zawodowych bokserów Polska — Czechosłowacja.

Czesi wystąpią w najlepszym swoim składzie z Ambrożem, Ostrużniakiem, Skrivankiem i Harrym Steinem. Barw Polski bronią Kantor Niesobski, Wysocki i Górny.

W ramach tego meczu rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Polski zawodowców w wadze piórkowej pomiędzy Kokotem a Wrazidlem.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — AUSTRJA

Dnia 2-go kwietnia ma się odbyć w Polsce międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Austrja. Terenem meczu będzie Poznań lub Warszawa.

Piłka nożna

PIERWSZY W WARSZAWIE MECZ LIGOWY

Dnia 2-go kwietnia odbędzie się w Warszawie pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legia a Polonią.

Kronika sądowa

Ukradł palto z zimna

CZĘSTOCHOWA. — Dwudziestoletni Władysław Grembowski zredukowany urzędnik przybył do Częstochowy z Pomorza daremnie poszukując pracy. Chcąc zdobyć trochę pieniędzy na podróż Grembowski sprzedał palto zimowe i do figury wybrał się w daleką podróż.

W Częstochowie jednak nie mógł dostać pracy, a chodząc od biura do biura znalazł się pewnego dnia w drukarni Wajsa, gdzie spostrzegł wiszące na wieszaku palto. Nieobserwowany przez nikogo Grembowski włożył na siebie płaszcz i szybko wyszedł. Następnego dnia jednak policja osadziła nieszczęśliwego w areszcie.

Wczoraj sąd skazał Grembowskiego na 4 miesiące aresztu, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Proces szpiegowski

WARSZAWA. — Przed kilkunastu dniami odroczony został proces szpiegowski, prowadzony w trybie doraźnym przeciwko Ogorek - Drzezgowej. Odroczenie nastąpiło w związku z oświadczeniem obrony, że Ogorek jest w ciąży, który to stan wyklucza odpowiedzialność w trybie doraźnym. Oskarżoną poddano badaniom lekarskim, których wynik był negatywny. W tym stanie rzeczy Ogorek stanie przed sądem doraźnym razem z mężem poślubionym w celi więziennej, Ernestem Drzezgą. Termin rozprawy nie został dotychczas ustalony.

Jak się żydzi wspierali

ŁÓDŹ. — W Pabjanicach istnieje szkoła, utrzymywana przez „Talmud-torę". Zarząd szkoły nie płacił Kasie Chorych należnych składek ubezpieczeniowych za nauczycieli, wskutek czego powstały pewne zaległości. Kasa Chorych, poszukując swoich pretensyj, nałożyła areszt na subsydjum, które otrzymywała szkoła od gminy żydowskiej.

Mimo aresztu gmina wypłaciła subsydjum szkole, wobec czego prezes gminy Stern, oraz kasjer Przybylski odpowiadali wczoraj przed sądem.

Obaj oskarżeni ukarani zostali jednomiesięcznym aresztem.

Usiłowanie przekupienia sędziego

WILNO, 6.3. — W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie zapadł wyrok w sprawie usiłowania przekupienia sędziego śledczego, prowadzącego sprawę Haliny Szereszewskiej, studentki Uniwersytetu Stefana Batorego. Szereszewska, oskarżona o akcję komunistyczną, znajduje się w więzieniu śledczem.

W wyniku rozprawy w Sądzie Apelacyjnym ojciec Szereszewskiej, przemysłowiec, skazany został na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat, jej narzeczony, dr. Edelheit na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata, oraz pośrednik w próbie przekupienia sędziego, niejaki Alpern, jako działający w chęci zysku, skazany został na 2 lata więzienia, bez zawieszenia kary.

Żydzi-lichwiarze

LWÓW. — Przed Sądem Okręgowym zakończył się głośny proces przeciwko lichwiarzom żydowskim z Dźwinogrodu, którzy przy pomocy oszustw i lichwy stali się właścicielami gospodarstw rolnych, wyłudzonych od chłopów.

Przywódca szajki lichwiarzy, Mechel Parnes, skazany został na półtora roku więzienia; na mocy amnestji karę tę obniżono mu do 7 miesięcy. Nuchim Blajch skazany został na pół roku więzienia.

Nadużycia w 81 p. p.

BIAŁYSTOK. — W rozprawie przed Wojskowym Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Grodnie, w sprawie nadużyć w biurze b. płatnika 81 p. p. zapadł wyrok skazujący plut. Szumskiego i sierż. Rukatza na jeden rok i 10 miesięcy więzienia, każdego z pozbawieniem praw na lat 5, degradację i usunięcie z wojska. Sierż. Więcke i sierż. Kłajpeda otrzymali po roku i 1 miesiącu więzienia, z pozbawieniem praw na 3 lata, degradację i wydalenie z wojska. Por. Kopeła za nadużycia skazano na 2 miesiące więzienia, a kwatermistrza mjr. Klukowskiego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jakie artykuły nie stanieją?

Liczba karteli wzrosła do 219

Odpowiedź na to pytanie daje wykaz nowych umów kartelowych, zgłoszonych w ciągu ostatniego miesiąca.

Pozycja rejestru kart. 196: Umowa 6 firm w sprawie zaopatrywania Kas Chorych w artykuły lecznicze.

197. „Kaliko", Sp. z o. odp. w Warszawie — prowadzenie komisowej sprzedaży wyrobów wchodzących w zakres **płócien introligatorskich.**

198. Ogólna umowa rafinerska 11 cukrowni co do unormowania produkcji rafinady, oraz umowa 10 cukrowni w sprawie scentralizowania **sprzedaży rafinady.**

199. Porozumienie firm: I. „Marga", Tow. Handlowe, sp. z ogr. odp., II. Fabryka margaryny i tłuszczów jadalnych „Damara, sp. z ogr. odp., III. Fabryka tłuszczów jadalnych „Rekord" w sprawie ustalenia cen **sprzedaży margaryny.**

200. Biuro Statystyczno - Rozrachunkowe **Przędzalń Wełny Czesankowej** w Państwie Polskiem „Biustar", sp. z ogr. odp. zgłasza umowę w sprawie zracjonalizowania i ustabilizowania rynku zbytu i warunków płatności.

201. **„Centrotektura"**, sp. z ogr. odp. w Warszawie — wyłączna sprzedaż **tektury ręcznej i maszynowej**, wyrabianej przez 11 firm, uczestniczących w danej spółce.

202. Umowa Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie, II. Towarzystwa „Elektryczność" w Warszawie. III. S. A. „Azot" w Jaworznie w sprawie sprzedaży **wapna chlorowego** na rynku wewnętrznym.

203. Porozumienie Katowickiej S. A. dla Górnictwa i Hutnictwa i Polskiego Związku Wytwórców i Eksporterów Wędlin co do **warunków sprzedaży blachy białej.**

204. Umowa między firmami: I. „Triumf" — fabryka tasiem gumowych Białek i Sk. w Bielsku, II. „Para" — zakłady tasiem gumowych Gdańsk — Heubude, co do ustabilizowania warunków sprzedaży.

205. Porozumienie firm: „Apollo", Polskie Zakłady Fabryk Rowerów „Centra" i „Maxweg" w sprawie ujednostajnienia cen i warunków sprzedaży **szprych i nikli rowerowych i do wózków dziecięcych.**

206. Umowa: I. S. A. „S. D. Potoka i Swie", II. S. A. „Standard", III. Sp. z ogr. odp. „Centrala Skupu Produktów Ubocznych przy Cechu Wędliniarzy Warszawskich" w sprawie kupna i sprzedaży **szarego szmalcu.**

207. Umowa Zakładów Solvay w Polsce sp. z o. o. i Tow. Górniczo-Przemysłowego „Saturn" S. A. z Funduszem Pracy, co do uregulowania wzajemnych stosunków **na dostawę cementu.**

208. Związek Eksporterów Przetworów Ziemniaczanych, Stowarzyszenie zarejestrowane w Poznaniu, w sprawie popierania, organizacji i obrony **eksportu przetworów ziemniaczanych.**

209. Umowa Zakładów Przemysłowych „Standard-Gips" S. A., II. „Polgips", III. „Rezonans" w Jędrzejowie co do **produkcji i sprzedaży gipsu.**

210. Umowa: I. Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, II. Tow. Akc. Zakładów Hutniczych Huta Bankowa, III. Francuska S. A. Towarzystw Akcyjnych Przemysłu Metalurgicznego w Polsce, IV. Gwarectwo Hrabia Renard, V. Francusko-Polskie Tow. Górnicze S. A., w sprawie wzajemnej dostawy wyrobów na własne potrzeby.

211. Centrala Sprzedaży **Konserw Rybnych „Zefkor"** sp. z ogr. odp. w Warszawie.

212. Umowa: Huta „Ludwików" w Kielcach i Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, co do produkcji i sprzedaży **wiader ocynkowanych z żelaznej blachy oraz wiader z blachy czarnej.**

213. Umowa 9 firm co do produkcji i sprzedaży **torebek z papieru pakowego**, szreńcowych i manilowych, grubości od 80 do 160 gramów.

214. Umowa Centralnego Biura Sprzedaży Torebek sp. z ogr. odp. w Poznaniu z 10 firmami w sprawie wyłącznej sprzedaży wyrabianych przezeń torebek szreńca, manila, piekarskich, niebieskich, „hercules", z drukiem i bez druku.

215. Śląska Wytwórnia Blach Dziurkowanych sp. z ogr. odp. w Hajdukach Wielkich.

216. Umowa Śląskich Kopalń i Cynkowni S. A. Katowice z grupą łódzkich hurtowników w sprawie **sprzedaży kwasu solnego** w przemysłowym rejonie łódzkim.

217. Porozumienie firm: „Giesche" S. A.: „Wyrgumet" sp. z o. o. co do **produkcji i importu ołowiu.**

218. **Biuro Sprzedaży Wytwórni Blachy Cynkowej** sp. z ogr. odp. w Katowicach, w sprawie obniżenia kosztów produkcji wspólników i unormowania warunków sprzedaży.

219. Umowa w sprawie obrotu **solami potasowemi** między I. Niemiecki Syndykat Soli Potasowych sp. z o. o. w Berlinie, II. Société Commerciale des Potasses d'Alsace w Mulhouse i w Paryżu, III. Mines Domaniates de Potasse d'Alsace w Mulhouse, IV. S. A. Mines de Kali Ste Thérese w Mulhouse, V. S. A. Eksploatacji Solf Potasowych.

Niema kartelu Bieli cynkowej

Ostatnio doszło do porozumienia wytwórców bieli cynkowej w sprawie eksportu bieli. Natomiast sprzedaż na rynku wewnętrznym jest nadal nieunormowana i o powołaniu kartelu dla unormowania zbytu wewnętrznego nie było mowy.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lutego

W ciągu ostatniej dekady lutego zapas złota powiększył się o przeszło 0,2 milj. zł. do 478,5 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o blisko 0,9 milj. zł. do 77,9 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 42,8 milj. zł. do 751,8 milj. zł. W szczególności portfel wekslowy wzrósł o 27,3 milj. zł. do 632,8 milj. zł., pożyczki, zabezpieczone zastawami — o 8,2 milj. zł. do 65,2 milj. zł., a portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 7,3 milj. zł. do 53,8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o pół miljona zł. i wynosi 45,9 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 3,6 milj. zł. do 122,7 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 1,9 milj. zł. do 216,3 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 7,4 milj. zł. do 270,6 milj. zł. Wzrost ten nastąpił wskutek znacznego zwiększenia się sald na rachunkach żyrowych kas państwowych, mianowicie — o blisko 36 milj. zł. do 45,8 milj. zł., podczas gdy pozostałości na innych rachunkach obniżyły się o 28,6 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian na poszczególnych rachunkach — wzrósł o 30,6 milj. zł. do sumy 939,1 milj. zł.

Pokrycie złotem, wskutek zwiększenia się obiegu banknotów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, uległo obniżce, mianowicie z 44,63 proc. do 43,12 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 13 punktów.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Kontrola wydatków domowych w celach podatkowych

Nowa ordynacja podatkowa, której wejście w życie przewidują z nadchodzącym rokiem budżetowym, wzmocni znacznie kontrolę nad zmianami tytułu własności nieruchomości. Każdy nabywca nieruchomości obowiązany będzie o fakcie nabycia zawiadomić właściwy urząd skarbowy.

Zasadniczą nowacją jest ocena dochodów płatników podatkowych na podstawie zewnętrznych znamion świadczących o jego położeniu ekonomicznem. Brane będą pod rozwagę wydatki domowe i osobiste płatnika.

W styczniu wystąpiło pogorszenie w wielu gałęziach przemysłu

W styczniu b. r. ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w porównaniu do grudnia o 1,4 punktów, t. j. z 59,4 na 58. Spadek ten przypisać należy zmniejszeniu produkcji dóbr wytwórczych z 47,9 na 46,3. Natomiast wskaźnik produkcji dóbr spożycia wzrósł z 63,5 na 64,5.

Poprawę wykazują wskaźniki wydobycia ropy naftowej, rudy żelaznej, tudzież rudy cynkowej i ołowianej, produkcji żelaza, przemysłu drzewnego, spożywczego, papierniczego.

Natomiast pogorszenie nastąpiło w wydobyciu węgla kamiennego, w produkcji cynku, w przemyśle metalowym, chemicznym, mineralnym, budowlanym, włókienniczym, odzieżowym, skórnym i poligraficznym. Szczególnie silne pogorszenie nastąpiło w przemyśle skórnym, budowlanym i mineralnym.

Podczas gdy doniedawna większość wskaźników produkcji przemysłowej wzrasta, w styczniu zaznaczyło się pogorszenie dużej większości gałęzi przemysłu. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że pogorszenie to jest częściowo wynikiem wahań sezonowych (węgiel, przemysł budowlany, mineralny).

Porozumienie przemysłu tłuszczowego z rolnictwem

W ostatnich latach nowopowstałe placówki przemysłu olejarskiego umożliwiły obycie się bez importu olejów roślinnych. Nieuregulowana dotychczas była sprawa przywozu makuchów, zwłaszcza sojowych, co nie znajdowało wytłumaczenia z punktu widzenia gospodarczego i technicznego. Odniedawna makuch sojowy jest już wytwarzany w kraju. Na odbytej wspólnej konferencji przemysłu i rolnictwa przyjęto tezę o zbędności w obecnych warunkach przywozu makuchów z zagranicy. Jednocześnie przedstawiciele sfer rolniczych złożyli oświadczenie, że o zezwolenie na przywóz makuchów występować będą jedynie wówczas, jeżeli krajowe olejarstwo nie zdoła pokryć wewnętrznego zapotrzebowania na makuchy.

Przemysł ludowy

Nowela do prawa przemysłowego, która będzie wkrótce wprowadzona w życie, nie zostanie zastosowana do przemysłu ludowego. Wszystkie rygory prawa przemysłowego wobec chałupników pracujących na wsi stosowane nie będą, gdyż Min. Przemysłu i Handlu uważa, że hamowałoby to rozwój przemysłu ludowego.

Podkłady dla kolei belgijskich

Przed paru dniami odbył się w Brukseli przetarg na dostawę dla kolei belgijskich podkładów oraz kompletów t. zw. podrozjezdni. Obecnie dowiadujemy się, że w wyniku przetargu utrzymały się w obu wypadkach oferty polskie, a ściślej mówiąc — Dyrekcji Lasów Państwowych.

Ilościowo przetarg obejmował 40 tysięcy sztuk podkładów, które będą dostarczone po cenie 34 — 34.70 franków, oraz 16 kompletów podrozjezdni w cenie 8.000 — 8.100 fr. za komplet.

Likwidacja Polis rosyjskich

W związku z częstemi zapytywaniami czytelników w sprawie likwidacji polis rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych, komunikujemy, że polisy „Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń" likwidować można po 12.5 centów za rubla za pośrednictwem dr. H. Winawera, ulica Koszykowa 70. Wiadomości o likwidacji polis rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych dotyczyła właśnie „Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń", które było związane z towarzystwami amerykańskiemi.

10.000 PRZEKUPNIÓW MLECZNYCH ROZSADNIKAMI NIEBEZPIECZNYCH CHORÓB

Do Warszawy dociera codziennie około 10 tysięcy domokrążnych sprzedawców mleka, którzy handel swój uprawiają na klatkach schodowych, na rogach ulic, nad rynsztokami i t. d.

Można sobie wyobrazić, jaki gatunek mleka dostaje konsument w tych warunkach.

Mleko w takich warunkach sprzedawane cieszy się dość dużym popytem ze względu na swą niską cenę. Istotnie — chorobę w mleku na kwartę kupuje się w Warszawie bardzo tanio!

Pod ostrym kątem

W czasie sobotnich debat nad budżetem, p. sen. Targowski, który występuje w Paryżu w nieokreślonym charakterze naszego delegata finansowego, oświadczył m. in.: „W pojęciach ekonomicznych na słabość waluty składają się trzy czynniki: podkład złota, aktywność sum osiągniętych z dodania salda bilansu handlowego i bilansu płatniczego, wreszcie równowaga budżetowa".

Bilans handlowy jest częścią składową bilansu płatniczego. Dodawanie zatem sald bilansu płatniczego i bilansu handlowego da zawsze saldo ujemne dla... dodającego.

W KILKU WIERSZACH

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWA

Wczoraj rano została otwarta w Londynie konferencja sygnatarjuszów układu w Chadbourne w sprawach cukrowych. Celem konferencji jest znalezienie rozwiązania trudności przy wprowadzeniu w życie powyższego układu. W konferencji biorą udział przedstawiciele wszystkich krajów, biorących udział w konferencji w Chadbourne, z wyjątkiem Niemiec, które, jak sądzą zdecydowały się nie wziąć udziału z powodu ich stosunku do Ligi Narodów.

Konferencja wybrała na przewodniczącego lorda Plymouth, podsekretarza Kolonji, który wygłosił przemówienie inauguracyjne i omówił szczegóły zagadnienia cukrowego oraz wyniki dyskusji w tej sprawie na światowej konferencji ekonomicznej.

ZWYŻKA CEN W CZECHOSŁOWACJI

Tendecja zwyżkowa cen w Czechosłowacji daje się w dalszym ciągu odczuwać. I tak, cena skór surowych podniosła się o mniejwięcej 28 proc. Piekarze prascy zażądali, by zezwolono im na podniesienie cen chleba o 20 halerzy na kg., a to ze względu na podwyższenie cen mąki. W praskim urzędzie krajowym odbył się zjazd wszystkich starostów z całych Czech, przyczem otrzymali oni instrukcje, jakiemi środkami zwalczać należy wzrost cen.

SPADEK ZAPASÓW PRZĘDZY

Na podstawie danych Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi, stan zapasów przędzy na rynku łódzkim na dzień 25 lutego b. r. wynosił ogółem 1.793.049 kg., co w porównaniu z okresem poprzednim na dz. 18 lutego wykazuje spadek zapasów o 6.471 kg.

POSIEDZENIE RADY POLITYKI KOMPENSACYJNEJ

Dn. 8 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Polityki Kompensacyjnej, na którem zostaną omówione m. in. sprawy omówienia pomocy eksportowej szeregu artykułów oraz sprawy z zakresu obrotu kompensacyjnego z krajami zamorskiemi.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34,92; frank szwajcarski 171,10; funt szterling 26,98; marka niemiecka 209,50; szyling austrjacki 97,50; korona czeska 20,50.

Monety: Dolar złoty 9,02; rubel złoty 4,72.

Dewizy: Berlin 210,60; Belgja 123,65; Holandja 357,15; Londyn 26,93; Nowy Jork 5,31; Nowy Jork kabel 5,31,25; Paryż 34,94; Praga 22; Sztokholm 138,75; Szwajcarja 171,45; Włochy 45,60.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41,75; 4 proc. Poż. Dolarowa 52,75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108,25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 60,75; 6 proc. Poż. Dolarowa 70,25; 8 proc. Poż. Dillonowska 82,75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58,42,5; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65; 7 proc. Poż. Śląska 65; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 43; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 54; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 49.

Akcje: Bank Polski 79,50; Lilpop 12,25; Starachowice 11,65; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17; Ostrowiec 24; Modrzejów 3,90; Haberbusch 39,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto I standard 14.25—14.75; pszenica jednolita 21.00—21.50; pszenica zbierana 20.50—21.00; pszenica jara, czerwona szklista 21.50—22.00; owies jednolity 12.00—12.50; owies zbierany 11.50—12.00; gryka bez obrotów; groch Victoria z workiem 29.00—33.00; jęczmień na kaszę 13.75—14.25; jęczmień browarny bez obrotów; 15.50—16.00; groch polny jad. z workiem 21.00—23.00; seradela podwójnie czyszczona 9.50—10.50; łubin niebieski 7.75—8.25; łubin żółty 9.75—10.25; wyka siewna 12.75—13.25; rzepak zimowy 46.00—49.00; rzepik zimowy 49.00—51.00; rzepik letni 49.00—51.00; rzepak letni 42.00—44.00; mak niebieski z workiem 45.00—50.00; siemię lniane z workiem 43.00—44.00; peluszka 12.75—13.25; koniczyna czerwona surowa 150.00—190.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 210.00—230.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 71 proc. 170.00—200.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 150.00—170.00; koniczyna biała surowa 60.00—70.00; koniczyna biała bez kanianki 80.00—100.00; mąka pszenna, gatunek I, luksusowa 45 proc. 34.00—36.00; mąka pszenna gat. I, 65 proc. 30.00—34.00; mąka pszenna gat. II, 20 proc. po luksusowej 25.00—30.00; mąka pszenna gat. III, poślednia 17.00—23.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc. 17.00—18.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00—20.00; mąka żytnia poślednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale stand. 12.00—12.50; otręby pszenne średnie 11.00—11.50; otręby żytnie 8.50—9.00; kuchy lniane 17.00—17.50; kuchy rzepakowe 13.00—13.50; kuchy słonecznikowe 14.00—14.50; śruta sojowa 20.00—20.50.

Ogólny obrót 3.813 ton, w tem żyta 2.552 ton. — Usposobienie spokojne.

MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA NA ELIKSIRZE CHERVS POWSZECHNIE ZNANEJ DOSKONAŁOŚCI

Irena Pannenkowa 32)

Więzy

Powieść

Kielce, 2 września.

Wysiano mnie do Krakowa. Niespodziewane spotkanie z M. Dziś wróciłem.

(P. S. Notatnik ten ma na okładce wykaligrafowany napis: Jeśli zginę — spalić. To na wypadek, gdybym go sam zniszczyć nie zdążył. Gdyby mnie przeżył. Rzeczy martwe miewają taką złośliwą żywotność w sobie).

Kielce, 4 września.

Borejda ma rację: ona jest ogromnie kobieca. Ale w jakiem znaczeniu?

Dobra, wrażliwa, miękka, pobudliwa. Zanadto pobudliwa! (...te sprzeczki!...). Czy to nie jest istotnie najczęstszy typ kobiety polskiej? Może kobiety wogóle? Sentymentalna czy dowcipna, wesoła czy rozmarzona, taka czarująca osoba ma czułe serce i gorącą głowę, ale — i na tem się też prawie kończy.

Tamta jest inna. Jej mała, chłodna rączka drży przy dotknięciu. Jaj oczy nieświadome i przejrzyste, mienią się w rozmowie iskrami jakiejś żywiołowej reakcji. Cała jest, jak płomień, zamknięty w lodowej skorupie konwenansu... Ktoś kiedyś stopi ten lód... Nie mogę znieść tej myśli.

Usiłuję chłodno zanalizować swój „kompleks".

Więc cóż to jest? Wyjątkowo silny pociąg zmysłowy? Spewnością. Ale nietylko. Zmysłowość ludzka na pewnym stopniu rozwoju jest przepojona duchowością. Sprawa reakcji także psychicznej i psychicznych także konsekwencyj... Zatem — romantyczne przeczucie doboru dusz?

„Jest ktoś, na krańcach gdzieś przeciwnych świata,
kto do mnie myślami wzajemnemi lata...".

Tu tkwiący we mnie satyr robi małpi grymas pod adresem poezji i duszy. Niech się krzywi, jak chce, ale stanu rzeczy nic zmieni. Jest coś w tym rodzaju. Coś jak współbrzmienie tonów harmonijnych, które się spływają i wzmacniają wzajemnie, nie tracąc nic przytem ze swej odrębnej barwy i siły.

...Córka przyjaciela... Coprawda wątpię, abym go mógł istotnie nazwać przyjacielem. Nieubłagana sztywność jego pojęć drażni mnie i nuży. I to tembardziej, im częściej jakiś atawistyczny instynkt czy wyrobiony nałóg poniekąd wtóruje mu ślepo... Czy człowiek nie może być nareszcie wolnym? Żyć wedle wskazań własnej natury?

Więcej przykrości sprawia mi myśl o matce...

Ale są przecie u licha sposoby, by miłością nie unieszczęśliwiać kobiety, którą stać na odwagę miłości.

...Kraków wytrącił mnie znów z równowagi.

Kielce, 5 września.

Myślałem, idąc na tę wojnę, że odczepię się radykalnie od spraw sercowych, kobiet i t. d. Tymczasem...

No, i ci strzelcy, to strasznie romansowe wojsko. Trudno się i dziwić. Młodzi są, ochotnicy są, znowu po lat dziesiątkach w mundurach, na koniu, przy szabli. Więc znowu podawnemu, ułan i dziewczyna, i t. d. w kółko. I rzeczywiście ułani są nadewszystko wierni tradycji. Mało ich, a pełno i głośno ich wszędzie.

Co jest w mundurze i broni, co tak pociąga kobiety? Symbol siły? przewagi męskiej? Coś niby kogucie pióra?... Bo jeśli wojna jest jako ognista kometa, to w ogonie tej komety pełno kobiet. Po przybyciu do Kielc Piłsudski miał tego masę odosłać do domu. Ale przyjechały, albo i na miejscu zwerbowały się nowe. Żony, narzeczone, siostry, kuzynki, — kurjerki, sekretarki, kancelistki, sanitarjuszki, — kucharki, szwaczki, praczki, pomywaczki...

Są tu szczere entuzjastki, może przyszłe bohaterki, są pracownice ofiarne i ciche. Ale najwięcej przewija się poszukiwaczek przygód typu nieokreślonego, czy raczej aż nadto określonego właśnie.

Tembardziej, że wojny tu w Kielcach narazie niema. Chwila ciszy przed burzą. Już zgubiliśmy „władze", a jeszcze nie znaleźliśmy nieprzyjaciela. Czas jest, więc chłopcy go nie tracą. Atmosfera przesycona erotyzmem. Ciepłe dnie i wieczory. Gdy zmrok zapada, całe Kielce przemieniają się w jakieś jedno wielkie tokowisko. Śpiewają bez końca.

„...Śmierć mnie pocałuje,
śmierć mnie pocałuje,
ale nie ty".

Narazie — wprost przeciwnie. Jeśli tak dalej pójdzie, to po tej wojnie więcej tu ludzi przybędzie, niż ubędzie.

(C. d. n.).

Dwa studja poważne i jedno wesołe

Nowy Irzykowski, Parandowski i Makuszyński

Oto leżą przed nami trzy książki trzech znanych autorów. Dwie pierwsze wydane nakładem warszawskiego „Roju", a trzecią nakładem Jakubowskiego we Lwowie.

Pierwszy autor Irzykowski, akademik, zajmuje tui pierwsze miejsce rozmiarem książki „S ł o ń w ś r ó d p o r c e l a n y" *). Gruby tom, blisko 400 stron, właściwie 400 stron jest trochę fałszywą informacją, książkę czyta się tak, jakby miała stron nie 400, ale tysiąc. To nie znaczy, że jest — jak to się mówi — ciężka, tylko, że wymaga zastanowienia, wewnętrznej polemiki, sprawdzania oryginalnych sądów autora, i że jest „piątą esencją", wyciśniętą z najrozmaitszych artykułów Irzykowskiego. Często jeden rozdział składa się tu z kilku fragmentów kilku artykułów, bo ulubiony sposób wykładu znakomitego krytyka, to polemika, w której odsłania coraz dalsze perspektywy, zagadnienia, coraz je bardziej wyjaśnia, uprzystępnia i równocześnie rozszerza, wciągając do dyskusji sprawy, poruszone przez przeciwnika.

Książka Irzykowskiego jest nieodzowna w bibljotece każdego, kto żyje blisko z naszą literaturą i interesuje się prądami estetycznemi. To jakby historja walk literackich, opowiedziana przez ich najgorliwszego uczestnika.

W pierwszej linji idą odrazu trzy najcięższe ataki. Część pierwsza: „Ścięcie trzech Gorgon" zawiera artykuł o „Programofobji", atakujący grupę „Skamandra" i nasze wleczenie się w ogonie zachodnio - europejskich programów estetycznych, drugi pisze o plagjacie i walczy o oryginalność naszej twórczości, a trzeci „Niezrozumialstwo" bije w oryginalność fałszywą, w strojenie się w dawne piórka i pisanie bezsensownych dziwactw. Tu Irzykowski rozstrząsa bardzo ważne pytanie: czy autorowi wolno być niezrozumiałym — nie do odcyfrowania, nie do odczytania.

Następny cykl „Dwa F" jest torpedą przeciw futuryzmowi. Pierwszy artykuł „Futuryzm, a szachy" w żywem, przejrzystem porównaniu przedstawia cechy futuryzmu i jego stosunek do historycznego rozwoju literatury, drugi artykuł — „Uroki naturalizmu"—występuje przeciw uproszczonemu pojmowaniu naturalizmu i wskazuje na jego wartość, świetną przeciwwagę wartości futurystycznych, dalej idzie polemika z L. Chwistkiem, z teoretykiem formizmu, następnie szkic „Dadanaizm" — o praktyce formizmu, o formistycznej poezji, całość zamyka „Likwidacja futuryzmu".

Część trzecia — to „Bziki teatrologów", złożona z dwóch rozpraw. Pierwsza ocenia różne modne eksperymenty reżyserskie, a druga rozstrząsa rolę dramatu w Polsce.

W części czwartej „Przesądy i przesady krytyki" Irzykowski ple ni różnie krytyczne nałogi, by po takich pięciu kataplazmach zakończyć pozytywnie rozprawą „Godność krytyki"".

W części piątej „Pro domo sua" przypomina swoją walkę o treść i łączy ją z nowemi obrazami literatury, dalej w części szóstej pisze o dwóch teoretykach poezji, o J. N. Millerze i o T. Peiperze.

Książkę zamyka właściwie część siódma „Jednostka na śledztwie społecznem", którąby można modnie zatytułować „O społecznej roli literatury". Tu Irzykowski napastuje prostackie ujmowanie zjawisk literackich z punktu widzenia „materjalizmu dziejowego". Kończy cykl obszerną oceną książki Kruczkowskiego „Kordjan i cham".

Na ostatnich stronach mamy jeszcze drobny szkic o „Trenach" Kochanowskiego.

Inny charakter ma zbiór essay'ów Parandowskiego. „O d w i e d z i n y i s p o t k a n i a" **) mówią o literaturze zachodniej. Nie są analityczną krytyką, tylko jakby pamiętnikiem przeżyć literackich. Książka pisana nie przez krytyka, ale przez sumiennego czytelnika i to czytelnika wysokiej miary.

Pierwsze miejsce zajmuje szkic o Flaubercie, piękna opowieść o mozole pisarskim i o powołaniu pisarza. Dalej idzie essay „Anatol France". Pochwałę wielkiej kultury antycznej daje Parandowski w sylwetce Tadeusza Zielińskiego, kreśląc jakby symboliczny obraz jednego z największych współczesnych humanistów; wślad za tem idzie artykuł o rocznicy Kochanowskiego, pełny wiary w renesans staropolskiej literatury. Obok tego czytamy krytykę pozytywistycznego „Faraona".

Trzy ostatnie szkice mozna zgrupować razem. Są to „Remarque", „Zdrada klerków" i „W obronie Zachodu". Mają one pewne piętno aktualności. Charakterystyka książki Remarque'a, potrącenie o zagadnienie wojny przygotowuje nas do dwóch następnych rozpraw — polemiki z Julijanem Bendą o jego głośną książkę „La Trahison des clercs" i polemiki z Henri Massis, ostrzegającym Europę przed Azją w książce „Defénse de l'Occident".

Szkicami z dziedziny kultury zaczyna się także nowa książka Makuszyńskiego „Ś p i e w a j ą c y d j a b e ł" ***).

Jest to zbiór feljetonów i artykułów. Dobrze wypadło, że pisze się o niej zaraz po Parandowskim, bo gdy Parandowski wielbi świat starożytny, Makuszyński zaczyna pochwałą Italji i jej klejnotów renesansowych.

Cykl „O sole mio" sławi kolejno Florencję, Bokacjusza, Wenecję i Padwę. Potem z wesołą łezką wspomina Makuszyński dawne czasy, życie krakowskiej i paryskiej cyganerji, by uroczyście zakończyć artykułem na złożenie zwłok Kasprowicza na Harendzie.

Teraz już mamy zwykłe, wesołe powiastki pana Kornela. Zbiór złośliwych przytyków pod adresem prasy „Czarno na białem w gazecie", z doskonałą parodją wywiadów i sensacyj sezonu ogórkowego. Drugą porcję jadowitości stanowią trzy artykuły o bridge'u. Dałoby się je nazwać „pistolet, służący do zgładzenia kibiców, brydżystów gadających i brydżystów przemądrzałych".

Tom uzupełniają: „Bałtyk z lotu mewy" i „Radjo, telefon i śpiew".

Z. B.

*) Karol Irzykowski: „Słoń wśród porcelany". Str. 355. Warszawa, 1934. „Rój".

**) Jan Parandowski: „Odwiedziny i spotkania". Str. 238. Warszawa, 1934. „Rój".

***) Kornel Makuszyński: „Śpiewający djabeł". Str. 288. Lwów, 1934. K. S. Jakubowski.

Listy do redakcji

Oświadczenie p. Faszczewskiego

Otrzymujemy poniższy list od p. Faszczewskiego z prośbą o umieszczenie, który w myśl zasady „audiatur et altera pars" drukujemy, wyrażając zarazem przekonanie, że sprawa poważnych zarzutów p. Stanisława Wyrzykowskiego, wyjaśniona będzie przez sąd:

Sanowny Panie Redaktorze!

W związku z wystąpieniem p. Stanisława Wyrzykowskiego w nr. 54 „ABC" z dn. 24 lutego r. b., w którem zarzuca mi plagjat jego powieści p. t. „Moskiewskie Gody" — uprzejmie proszę Szan. Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach swego cennego pisma, poniższego oświadczenia:

Proces sądowy, wytoczony przezemnie p. Stanisławowi Wyrzykowskiemu o oszczerstwo i obrazę, ustali niewątpliwie wartość imputowanych mi zarzutów. Zanim jednak to nastąpi, pozwolę sobie na p o d s t a w i e f a k t ó w, ustalić niektóre szczegóły, odnoszące się do mojej duologji historycznej, której pierwszem ogniwem jest właśnie „Caryca Maryna".

P. Wyrzykowski z niezachwianą pewnością twierdzi, iż „Carycę Marynę" zakończyłem na tym okresie historycznym, gdzie urywa się i jego powieść. Według p. Wyrzykowskiego bez jego „Moskiewskich Godów", „nie byłbym zdolny postąpić dalej ani kroku, chociaż na powieści tej nie kończą się bynajmniej żałosne dzieje carowej". Otóż, gdyby p. Wyrzykowski zechciał postarać się o książkę „nieznanego dotąd w literaturze autora", którą wydałem przed rokiem, a mianowicie o moją powieść biograficzną p. t. „Kleopatra" — na str. 256 znalazłby zapowiedź rychłego pojawienia się na rynku wydawniczym mej duologji historycznej, której część pierwsza stanowi „Caryca Maryna" — drugą zaś, zamykającą tragiczne dzieje wojewodzianki sandomierskiej — „Łuna nad Moskwą". Nad duologją tą, co zostanie stwierdzone we właściwym czasie i miejscu, pracowałem od roku 1928, a więc na długo przed ukazaniem się „Moskiewskich Godów" p. Wyrzykowskiego. Po „Carycy Marynie" niebawem i „Łuna nad Moskwą" wyjdzie z druku.

Przechodząc do samej istoty oskarżenia p. Wyrzykowskiego stwierdzam ze swej strony, że „Caryca Maryna" ani w układzie treści, ani w charakterystyce poszczególnych postaci historycznych i fikcyjnych, ani w zadzierzgnięciu węzła dramatycznego — nie naśladuje toku narracyjnego „Moskiewskich Godów", lecz stanowi moją, z zupełnie swoistych i oryginalnych założeń wychodzącą, koncepcję literacką. Rzecz prosta, iż samą kolejność ustalonych zresztą oddawna wypadków historycznych zachować musiałem, nie chcąc się narażać na zarzut fałszowania historji. Ta właśnie kolejność logicznie narzucających się faktów historycznych wielce zdenerwowała p. Wyrzykowskiego i, jak z tego wynika, prawo do opisywania tego okresu historji, chciałby on zachować wyłącznie dla siebie.

P. Wyrzykowski cytując skwapliwie urywki recenzji, będącej dla niego punktem wyjścia do ataku na moją „Carycę Marynę", złośliwie przemilcza pewien szczegół tejże recenzji stwierdzający, że „oba utwory mimo tożsamości tematu... różnią się znacznie sposobem podejścia do materjału faktycznego".

P. Wyrzykowski wie również spewnością dobrze, że tworzywa historycznego do finalu mej powieści dostarczył mi fragment monografji A. Hirszberga „Maryna Mniszchówna (str. 22).

P. Wyrzykowski stawia mi również zarzut nieznajomości źródeł, z których należało czerpać. Oświadczam przeto, iż moja rzekoma „nieznajomość źródeł historycznych" wystarczyła mi nietylko do napisania mojej duologji, lecz nadto do stwierdzenia, iż p. Wyrzykowski w wykorzystywaniu źródeł posuwał się niejednokrotnie zbyt daleko. Dla przykładu wystarczy porównać M. Kostomarowa „Smutnoje Wremja moskowskoho gosudarstwa" t. IV, str. 422 z tomem II, str. 366 „Moskiewskich Godów".

Podczas mych studjów nad „Carycą Maryną" stwierdziłem również ponad wszelką wątpliwość, iż p. Wyrzykowski przyswoił swej powieści tytuł pracy autora, będącego naocznym świadkiem rzezi moskiewskiej. Jest to djarjusz o Dymitrze i Marynie ówczesnego posła polskiego na Kremlu, Mikołaja Oleśnickiego, p. t. *„Gody Moskiewskie"*. P. Wyrzykowski dla lepszego brzmienia fonetycznego przestawił jedynie szyk wyrazów, dając swej powieści tytuł: *„Moskiewskie Gody"*.

Tadeusz Prus - Faszczewski

Warszawa, 4 marca 1934 r.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Wieczór poświęcony literaturze polskiej w Bukareszcie.** Staraniem rumuńskiego Towarzystwa Współpracy Intelektualnej odbył się w Bukareszcie wieczór, poświęcony literaturze polskiej, na program którego złożyły się: odczyt dr. Heleny Eftimiu o polskiej literaturze romantycznej, odczyt p. Steca o współczesnej poezji polskiej i deklamacje urywków z tej poezji w przekładzie rumuńskim p. Duszy Czary. Na wieczorze tym był obecny poseł Rzeczypospolitej Polskiej, p. Arciszewski.

— **Marja Dąbrowska o królu Albercie.** „La Nation Belge" p. t. „Hołd kobiet-Polek dla króla Alberta", podaje w pełnem brzmieniu list Marji Dąbrowskiej, laureatki literackiej nagrody państwowej, wystosowany na ręce posła Jackowskiego w Brukseli. List ten brzmi jak następuje:

„Jestem głęboko wzruszona, gdyż w Belgji spędziłam swą młodość i wówczas było mi dane tak często widzieć zdaleka króla Alberta, królową Elżbietę i ich dzieci, wówczas jeszcze małe. Nie zapomnę nigdy olbrzymiej popularności króla Alberta, jaką cieszył się wśród wszystkich klas społecznych, także najbardziej radykalnych. Pamiętam, ile szacunku i miłości budził On wśród robotników i wogóle ludzi pracy. Płaczę wraz z całą Belgją ukochaną nad grobem wielkiego i szlachetnego króla Alberta. Piszę p. minitrowi to wszystko, gdyż Belgja jest dla mnie krajem, któremu dużo zawdzięczam i który bardzo kocham. Marja Dąbrowska".

— **Piątki społeczno-literackie Polskiej Macierzy Szkolnej.** Licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem wysłuchała w piątek, dn. 2 marca r. b., w sali Theologicum (Traugutta nr. 1) ciekawych i głęboko ujętych uwag Stanisława Piaseckiego o „Epopei Rodziny Niechciców". W następny piątek, t. j. 9-go marca r. b. o godz. 19-ej, w tej samej sali; mówić będzie prof. Andrzej Tretiak o „Sadze Rodu Forsytów" J. Galsworthy'ego

Plastyka

— **Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Tallinie.** Naczelnik państwa, Paets, dokonał uroczystego otwarcia wystawy polskiej sztuki współczesnej w Tallinie. W wygłoszonem przemówieniu naczelnik państwa podkreślił, iż Polska, posiadająca wielowiekową cywilizację, może wywierać dobroczynny wpływ na życie kulturalne Estonji.

Na otwarciu byli obecni członkowie rządu, członkowie Towarzystwa Zbliżenia Estońsko-Polskiego z posłem K. Einbundem, przewodniczącym parlamentu estońskiego na czele, charge d'affaires poselstwa Rzplitej, dr. J. Starzewski i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz liczni zaproszeni goście ze sfer kulturalno-towarzyskich. W poselstwie polskiem z okazji otwarcia wystawy wielkie przyjęcie, na którem byli obecni członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i sfer kulturalnych, politycznych, gospodarczych oraz przedstawiciele kolonji polskiej.

Muzyka

— **Odznaczenie muzyków polskich.** Jak się dowiadujemy, Karol Szymanowski i dyr. Grzegorz Fitelberg odznaczeni zostali przez króla jugosłowiańskiego komandorją orderu Św. Sawy.

— **Tournée Grzegorza Fitelberga.** Grzegorz Fitelberg po powrocie z Kijowa, gdzie dyrygował z wielkiem powodzeniem paroma koncertami, udał się do Włoch, gdzie dyrygować będzie w Turynie i Bolonji. Z Włoch Fitelberg pojedzie do Bukaresztu, Budapesztu, Wiednia i Pragi.

— **E. Bandrowska-Turska jedzie do Moskwy.** Wielki Teatr Akademicki Z. S. R. R. w Moskwie zaprosił Ewę Bandrowską-Turską na występy gościnne w operach: „Lohengrin", „Lakmé", „Rigoletto" i „Cyrulik Sewilski".

— **75-lecie urodzin Hubaya.** Najwybitniejszy obecnie skrzypek węgierski, Eugenjusz Hubay, członek Izby Wyższej i dyrektor Wyższej Szkoły Muzycznej obchodzi 75-lecie swych urodzin.

Różne

— **Ordonówna w... Palestynie.** Przybyła do Palestyny Hanka Ordonówna. Pieśniarka da kilka koncertów pieśni polskich, hebrajskich i francuskich. Żydowska prasa miejscowa poświęca pieśniarce życzliwe głosy.

Tłok w księgarni

Dawno niewidziane zjawisko tłoku w księgarni można obserwować od tygodnia w ekspedycji wydawnictw Kasy im. Mianowskiego (Nowy Świat 72) — Pałac Staszica). Nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu księgarnia, ale wszakże kupuje się tam książki i to wyłącznie „poważne", naukowe. Nauczyciele, urzędnicy, studenci i inteligencja wolnych zawodów korzystają z ostatniego tygodnia taniej sprzedaży wydawnictw Kasy im. Mianowskiego, aby zaopatrzyć się w cenny podręcznik, dzieło naukowe, lub naukowo - popularne.

Głośna powieść
Władysława Jana Grabskiego
p. t.
BRACIA
Cena zł. 3.— Nakład „Roju"

Z muzyki

Recital Woytowicza

Poranek muzyki ukraińskiej

W sobotę, dnia 3 marca odbył się w sali Konserwatorjum recital portepianowy B o l e s ł a w a W o y t o w i c z a, który nasunął wiele uwag tyczących się nietylko samej oceny gry młodego pianisty. Leży przedemną pierwszy, doskonale zredagowany zeszyt kwartalnika p. t. „Muzyka Polska". Zawiera on szereg refleksyj tyczących się naszego życia muzycznego. Niewesołe to refleksje, tembardziej, że zupełnie uzasadnione. Czytamy m. in., że „polscy muzycy, nawet wybitniejsi mu szą do swoich koncertów sporo dopłacać". Czy jedynie winien tu ten „świat muzyczny"? Nie należę do tych, którzy są skłonni wszystkie winy przypisywać publiczności, przeciwnie widzę je zupełnie gdzieindziej. I to w pierwszym rzędzie. Niemniej jednak, nie popadnę w zupełnie zresztą nieuzasadnioną krańcowość.

Obserwując tę t. zw. „muzykalną publiczność warszawską", nie mogę się nadziwić owemu traktowaniu przez nią muzyki, takiej sile działania reklamy, jaką mamy możność zaobserwować, temu, jakże często niewiadomo dlaczego, zapełnianiu sal, podczas gdy na koncerty, zasługujące na prawdziwe zainteresowanie nie przychodzi prawie nikt. Sprawa ta wymaga szerszego omówienia i należy do niej powrócić. Zmuszenie szerokiej publiczności do własnych, ściśle własnych refleksyj, zrewidowanie swojego stosunku do sztuki, musi dać pewien wynik. Oczywiście o działaniu drugiej strony należy pomówić i to nierównie szerzej. Rewizja pewnych pojęć, nawyknień i przyzwyczajeń jest konieczna. I wysnucie pewnych wniosków, które, aż się narzucają.

Woytowicz rozpoczął swój koncert sonatą fis - dur Beethovena, pokonując trudności, te istotne trudności, tkwiące w odtwarzaniu utworów Beethovena. Połączył w niej swą ogromną technikę z umiejętnością wydobywania tonu, którego nie traci nawet przy operowaniu efektami natury technicznej, jak pasaże i biegniki. Winien sobie to artysta cenić i — wyzyskiwać, zestawienie bowiem tonu z dużą techniką, pozwalającą na atakowanie najtrudniejszych utworów, dać może wynik o znaczeniu zupełnie pierwszorzędnem. Nie należy tylko poddawać się zbytnio pokusie — wirtuozji, ażeby nie wybijała się ona na plan pierwszy. A to jednak grozi.

Niebezpieczeństwo to przejawiało się w tendencji do przyśpieszania, na czem traciła interpretacja. Przykładem chociażby ballada f-dur Chopina, w której stracono wyraz skontrastowania andantino z drugą częścią, wyraz, którego jedynie siłą uderzenia uzyskać nie sposób. Niebezpieczeństwo to przejawiło się i w wyborze utworów, dominującej stronie technicznej, i we własnych nawet kompozycjach (trzy tańce), gdzie również ona dużą odgrywa rolę. Uleganie temu, wiedzie do wirtuozji, ale wyłącznej wirtuozji. A przecież artysta techniką swą może już dzisiaj rozporządzać dowolnie. Zużyć ją trzeba przedewszystkiem dla ekspresji, którą np. wydobywał w sobotę w tak naprawdę trudnych utworach, jeśli idzie o odtworzenie, jak sonata Beethovena i toccata organowa c-dur Bacha. One już same mogły świadczyć o zasłużonej opinji pianisty wysokiej klasy.

Program zawierał jeszcze szereg leżących w charakterze artysty utworów Debussy'ego i Ravela.

Niedzielny poranek symfoniczny w Filharmonji poświęcono muzyce „ukraińskiej". Użycie przezemnie cudzysłowu jest zupełnie zrozumiałe; nie był to bowiem koncert muzyki ukraińskiej w znaczeniu etnograficznem, ale politycznem.

Reprezentowały ją utwory Lwa Rewuckiego, Antoniego Rudnickiego, Wasyla Barwińskiego i Borysa Latoszyńskiego. Przykłady te wiele mówią o charakterze tej muzyki. Pierwsze wrażenie, to stwierdzenie słabego kontaktu z muzyką staroruską, czy też cerkiewną, czy ludową, a widoczne silne uleganie wpływom muzyki współczesnej. Konjunktura zresztą przychylna. Tej pustki, którą się wyczuwa, tego braku oparcia o istotną tradycję narodową, nie wynagradzają akcenty, usiłujące świadomie podkreślać charakter „narodowy", chociażby przez... nadużywanie perkusji w sposób monotonny, nużący, a czasami znowu niezwykle nałaśliwy, często poprostu — nieumiejętny.

Przykładem chociażby suita Rudnickiego, gdzie prześladowanie instrumentacji łączyło się z mocno prymitywnem użyciem kotła, stwarzając poprostu kolizję.

Poza perkusją nadużywa się fortepianu. Niema to jednak takiego znaczenia, jak np. u Strawińskiego. Robi wrażenie prymityzowania, ale tym razem zupełnie nieświadomego.

Zadziwił natomiast brak pierwiastków lirycznych, które jedynie były podkładem pieśni Barwińskiego.

Śpiewała je z towarzyszeniem orkiestry M a r j a S o k ó ł, artystka odarzona dużym głosem lirycznym o ładnem brzmieniu i dobrej szkole, który w połączeniu z umiejętnością interpretacji oddawał prawdziwie charakter pieśni.

Orkiestrę prowadził A n t o n i R u d n i c k i. Nie potrafił całkowicie wydobyć tego, czego niewątpliwie pragnął, ale bo też trzeba zaznaczyć, że orkiestra nie była na tym poziomie, na jaki ją stać. Wrażenie, które się stale odczuwa na koncertach niedzielnych. Wskazywałoby to na to, że się je traktuje inaczej, aniżeli piątkowe. Byłoby to doprawdy karygodne.

W. Narusz.

Do 7-ej czy do 11-ej

Generalna lustracja przedsiębiorstw kawiarnianych i pseudokawiarnianych

Zamknięcie 450 zakładów

Ostatnio, władze administracyjne podjęły akcję uporządkowania godzin otwarcia piekarń, jadłodajni i kawiarni. Chodzi mianowicie o to, czy dany zakład winien być zamykany o godz. 7 wieczorem, jako zwykły sklep spożywczy, czy też może być otwarty do g. 11 w nocy, jako zakład gastronomiczny. Zaznaczyć należy, że w jednym i drugim wypadłu zakłady odpowiadać muszą odpowiednim warunkom podatkowym.

W tym celu na terenie wszystkich starostw grodzkich przeprowadzona jest akcja, mająca na celu określenie uprawnień przemysłowych przedsiębiorstw handlowych. Potworzyło się bowiem mnóstwo fikcyjnych kawiarni, handlujących artykułami spożywczemi do godz. 11-ej wieczór. Doszło do tego, że na terenie każdego niemal starostwa grodzkiego jest po kilkaset takich nielegalnie otwartych do godz. 11-ej w nocy zakładów.

W ciągu ostatniego tygodnia Starostwa Grodzkie przeprowadziły generalną inspekcję, która dała nadspodziewane wyniki. Komisje lustracyjne doszły do przekonania, że przeszło 60 procent przedsiębiorstw działa wbrew zgłoszeniu przemysłowemu, prowadząc w rzeczywistości normalny handel artykułami spożywczemi do późnych godzin nocnych.

W związku z tem blisko 450 fikcyjnych kawiarni i cukierni otrzyma w drodze administracyjnej nakaz przekształcenia się na sklepy, bądź też dopełnienia wymagań, stawianych tej kategorji zakładów. We wszystkich stwierdzonych wypadkach zabrano zainteresowanym kupcom uprawnienia przemysłowe do zamiany na właściwe.

Może nareszcie akcja władz administracyjnych wypleni ze stolicy liczne zakłady handlowe, które handlowały w nocy, nie będąc do tego uprawnione.

Zatarg z elektrownią w Śródborowie

Na terenie podstołecznego letniska Śródborów wynikł ostry konflikt z elektrownią. Śródborów od kilku dni formalnie tonie w ciemnościach, ponieważ miejscowa elektrownia wyłączyła prąd we wszystkich willach, których właściciele zalegają z uiszczeniem opłat ponad jeden miesiąc.

Dotąd elektrownia udzielała większego kredytu. Oburzeni tem właściciele willi i pensjonatów, proklamowali bojkot elektrowni i zdecydowali masowo przystąpić do sieci elektrowni otwockiej.

ZARZĄD

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA ŁYŻWIARSKIEGO

zawiadamia P. P. Członków, że Doroczne Sprawozdawcze Walne Zebranie odbędzie się w siedzibie T-wa przy ul. Szopena 3/11, w piątek dnia 23 marca 1934 r. o godz. 18 w pierwszym i o godz. 20 w drugim terminie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie Zebrania przez Prezesa Zarządu; 2) Wybór Przewodniczącego, Sekretarza i Asesorów; 3) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania; 4) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Komisji Sportowej, c) Komisji Rewizyjnej; 5) Zatwierdzenie bilansu za rok 1933 i udzielenie absolutorjum Zarządowi; 6) Zatwierdzenie preliminarza dochodów i wydatków na 1934 r.; 7) Potwierdzenie uchwały w sprawie budowy sztucznego lodowiska i obciążenia nieruchomości majątku Towarzystwa do wysokości zł. 1 200.000; 8) Wybory do Władz Towarzystwa; 9) Wnioski Zarządu; 10) Wnioski Członków.

UWAGA: Stosownie do § 18 Statutu Twa wnioski Członków winny być zgłoszone na 7 dni przed terminem Zebrania.

TEATRY

WIELKI: Dziś przedstawienie „8 żon Sinobrodego", jutro opera Gounoda „Faust". W czwartek trzeci występ gościnny Ewy Bandrowskiej-Turskiej w operze Masseneta „Manon".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka A. Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Różyckim, Zniczem i Jezierską.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą-Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką. Dziś ważny abonament 4-C, jutro 4-D.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Ilfa i Petrowa „12 krzeseł".

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Millera „Szarotka" z Brochwiczówną i Woszczerowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Program marcowy i walki atletów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji Bielskiej i Zygmunta Dunina.

KONCERTY

S. i M.: Dziś o g. 18-ej p. Kubicki, o godz. 20.30 „T. 4" rewelersy kobiece.

KINA

ADRIA: „Rendez - vous w Wiedniu".

APOLLO: „Precz z kryzysem".

AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy".

ANTINEA: „Jeździec w masce", „12 krzeseł".

ATLANTIC: „Papryka".

AS: „Kinomanjak" i „Płonąca prerja".

BAJKA: „Pod dachami Paryża" i rewja.

CAPITOL: „Za dwa pocałunki" i „Kajdany życia".

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Dziś żyjemy" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Obraza majestatu" i „Na Sybir".

CORSO: „Sherlock Holmes" i rewja.

CRISTAL: „Ken Maynard", „Na tropie złoczyńcy".

EUROPA: „Nie jestem aniołem".

ERA: „Królewski kochanek".

FAMA: „Nocny lot".

FORUM: „Jaką mnie pragniesz".

GLORJA: „Bohaterski czyn".

HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Święty Antoni Padewski", „Pielgrzymka do Ziemi Świętej".

LOS: „Czemp".

LUX: „Gehenna kobiety" i dodatki.

MEWA: „Wielka grzesznica", „Śpiew, całus, dziewczyna".

MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

MASKA: „Syn dżungli" i „Slim i Grim".

MIEJSKIE (dla młodzieży): „Brat djabła".

MIEJSKIE: „Brat djabła".

NOWY SPLENDID: „Blaski i cienie miłości" i „Baby".

NOWA TOMBOLA: „Arjana" i „Buster nawarzył piwa".

PAN: „Serce olbrzyma" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".

PETIT TRIANON: „Jenny Gerdhardt" i „Jasnowłosy sen".

PROMIEŃ: „King-Kong".

RAJ: „Demon wielkiego miasta" i film polski.

ROXY: „Kajdany życia" i „Dwanaście krzeseł".

RIVIERA: „Czar jej oczu" i „Cyrk".

SOKÓŁ: „Niewolnice dancingu" i „Białe szaleństwo".

STAROMIEJSKIE: „Chandu" i „10% dla mnie".

TON: „Dzieje grzechu".

UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn".

UNJA: „Turbina 50.000" i rewja.

Eksmisje mieszkaniowe w lutym

W ciągu lutego liczba wyeksmitowanych za niepłacenie komornego, zarejestrowanych w wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, powiększyła się o dalsze 53 rodziny, liczące 213 osób. Większość tych rodzin otrzymała zapomogi na wynajęcie mieszkań.

Obecnie władze miejskie, w porozumieniu z władzami administracyjnemi, ustalają faktyczną liczbę rodzin, które gnieżdżą się jeszcze w pomieszczeniach zastępczych (na strychach, w piwnicach etc.), w celu przyjścia im z pomocą.

Pobór

W środę, 7. b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 37, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisarjatu rządu.

Rejestracja dorożek samochodowych

Rozpoczęta 1 b. m w wydziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego rejestracja dorożek samochodowych na r. 1934, trwać będzie tylko do 7 b. m., podług ustalonego planu. Przegląd (lustracja) pojazdów odbędzie się w terminie późniejszym.

Rejestracja polega jedynie na wymianie przez właścicieli dowodów rejestracyjnych r. 1933 na r. 1934.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr med. MAKSYMILJAN BERNSTEIN b. lek. kliniki wied. i szpit. św. Łazarza w Krakowie. Choroby wener., skór., włos., niemoc płciowa i kosmet. lek. Analizy, Marszałkowska 87 m. 5. Telefon 9-02-6? Ord. 9 — 2 i 4 — 8.

Dr. Med. ALINA BREWDA CHOROBY KOBIECE i AKUSZERJA Miodowa 11, tel. 255-55. g. 4—7 w.

Dr med. Marceli Dobrzyński ul. Foksal 15, tel. 690-93 Choroby weneryczne skórne, niemoc płciowa. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8.

P. komisarz Kościałkowski

Poprowadzi do wyborów

Arsenał argumentów wyborczych

W dniu wczorajszym nowy komisaryczny prezydent miasta p. Kościałkowski objął urzędowanie na Ratuszu. Po krótkiej ceremonji odbyła się konferencja nowego prezydenta ze wszystkiemi trzema zastępcami. Konferencja ta dotyczyła podziału kompetencyj.

Podział ten przeprowadzony będzie w sposób następujący: p. Kościałkowski zachowa dla siebie decydowanie w sprawach dotyczących wydziałów zdrowia, opieki społecznej i szpitalnictwa, zakładów oczyszczania miasta, wydziału ogrodniczego oraz wydziału spraw ogólnych; wiceprezydent Ołpiński obejmie wydziały wojskowy, przemysłowy, oraz ewidencji ludności; wiceprezydentowi Szpotańskiemu podlegać będzie, jak dotąd, całokształt spraw aprowizacyjnych, a więc rzeźnia, targowiska, „Agril", Miejskie Zakłady Spożywcze i Opałowe. Pozostałe resorty miejskie należeć będą do kompetencyj wiceprezydenta Pohoskiego.

Jakie są istotne cele nominacji komisarycznego prezydenta miasta?

Podczas obejmowania władzy, p. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że jeszcze, jako radny miejski w latach 1927/30 nie mógł się pogodzić z metodami praw radzieckich i dawał temu wyraz w publicznych przemówieniach. W dalszym ciągu prezydent Kościałkowski podkreślił, że zadaniem jego, w tym krótkim kilkumiesięcznym okresie urzędowania, będzie przygotowanie gruntu dla przyszłych gospodarzy stolicy, by w warunkach nowych mogli przystąpić, bez przeszkód, do przekształcenia Warszawy na istotną stolicę, odpowiadającą potrzebom i godności wielkiego państwa.

Zamierzenia p. Kościałkowskiego są niezwykle chwalebne. Zachodzi tylko jedna wątpliwość, czy p. prez. Kościałkowski zdoła w ciągu krótkiego, kilkomiesięcznego urzędowania podoła tak olbrzymim zadaniom, jakie sobie zakreślił; przygotować grunt dla przyszłych gospodarzy stolicy z wyboru, by w warunkach nowych mogli przystąpić do przekształcenia Warszawy na istotną stolicę.

A więc dowiadujemy się, że właściwie dotychczas Warszawa stolicą w pełni tego słowa nie była i że dopiero tego cudu przekształcenia na istotną stolicę państwa dokona w ciągu kilku miesięcy nowy komisaryczny prezydent.

Słowa są piękne. Mamy wszakże wrażenie, że zakres działania jest cokolwiek za szeroki, dlatego wątpliwy do urzeczywistnienia.

Wtajemniczeni powiadają, że kilkumiesięczny okres urzędowania rządowego prezydenta w Warszawie będzie niczem innem, jak przygotowaniem ludności stolicy do przyszłych wyborów miejskich. Podobno nowy prezydent sięgnie do całego arsenału rozporządzalnych argumentów rzeczowych, które przekonać mają mieszkańców Warszawy, że właśnie pod nowemi komisarycznemi rządami dzieje się ludności dobrze i że dziać się będzie tak w przyszłości... po wyborach.

* * *

Mówi się więc o obniżeniu taryfy tramwajowej, opłat za gaz i gazomierze i t. p. To mają być właśnie argumenty.

* * *

Urząd wicekomisarza Rządu m. Warszawy po objęciu przez p. wicewojewodę Olpińskiego stanowiska wiceprezydenta miasta nie zostanie odsadzony.

Zwiększony zostanie natomiast zakres kompetencji naczelników wydziałów, podlegających p. wicewojewodzie. Kierownictwo wydziału spraw ogólnych obejmuje na okres pełnienia przez wicewojewodę Olpińskiego funkcyj tymczasowego prezydenta miasta — inspektor S. Radoliński.

OKAZJA!

W PIERWSZYM LOMBARDZIE AKCYJNYM

LICYTACJA CODZIENNIE

POCZĄWSZY OD DNIA 7 MARCA 1934 r.

PLAC NAPOLEONA Nr. 2

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości

Spółka Akcyjna.

Zmiany w duchowieństwie archidjecezji warszawskiej

Mianowani: ks. Edward Wojtczak, kapelan zakładu Zgromadzenia Rodziny Marji w Bożyczowie — cenzorem ksiąg treści religijnej. Ks. kanonik Piotr Loeve, drugi notarjusz Sądu Arcybiskupiego — pierwszym notarjuszem tegoż sądu. Ks. kanonik dr. Aleksander Grabowski, dotychczasowy notarjusz Kurji metropolitalnej — drugim notarjuszem Sądu Arcybiskupiego. Ks. kanonik dr. Remigjusz Dąbrowski, dotychczasowy defensor Sądu Arcybiskupiego — sędzią I i II instancji tegoż sądu. Ks. dr. Aleksander Plater - Zyberk, kapelan Jego Eminencji — defensorem pierwszej instancji Sądu Arcybiskupiego. Ks. Marjan Wasilewski, dotychczasowy substytut notarjusza Sądu Arcybiskupiego — sędzią I i II instancji tegoż sądu. Ks. dr. Kazimierz Konieczny, profesor Seminarjum Duchownego, substytutem notarjusza Sądu Arcybiskupiego. Ks. prał. dr. Władysław Kępiński, prof. Seminarjum Duchownego, rektor kościoła pp. Kanoniczek — proboszczem parafji katedralnej św. Jana. Ks. Bronisław Pągowski, prof. szkół w Warszawie — notarjuszem Kurji metropolitalnej. Ks. prałat Walery Płoskiewicz, prof. w Warszawie — rektorem kościoła św. Andrzeja (pp. Kanoniczek). Ks. Stanisław Niczyperowicz, pomocnik bibljotekarza Seminarjum Duchownego — etatowym prefektem szkół w Warszawie.

Zwolnieni: ks. kan. Jan Mauersberger, ks. prof. Edward Szwejnic i ks. kan. Żelazowski z obowiązku wizytatorów nauki religji w Warszawie. Ks. kan. dr. Marcin Szkopowski, na własną prośbę ze stanowiska prefekta gimnazjum państwowego im. St. Batorego, z przejściem na emeryturę. Ks. Bronisław Pągowski — ze stanowiska prefekta szkół.

Zapis amerykański dla szpitala Dzieciątka Jezus

Poczynione zostały już kroki w celu otrzymania zapisanej na rzecz szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie znaczniejszej kwoty przez mieszkankę Chicago ś. p. Zofję Lipińską. Wszelkie formalności załatwione będą przez radcę prawnego zarządu miejskiego za pośrednictwem tamtejszego konsulatu polskiego. Zużycie zapisu będzie określone dopiero po ustaleniu jego warunków oraz po ścisłem oznaczeniu wysokości zapisu i jego zainkasowaniu.

Załatwienie niezbędnych formalności potrwa czas dłuższy, prawdopodobnie parę miesięcy

Ceny w Warszawie

Na wtorek, 6 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 8 i pół gr. za sztukę, mleko na miarę 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 30 gr., osełkowe — 3 zł., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Inwalida-Żeligowszczyk Przymiera głodem

A. G. walczył w formacjach Dowbór Muśnickiego i pod gen. Żeligowskim. Jako bilans wojny dwie rany i ciężka kontuzja, która odbiła się na częściowem osłabieniu wzroku. Były urzędnik poczty, od lat 2 pozostaje bez pracy z żoną i 2 dzieci: 4 i 7 lat, wszyscy przymierają głodem. Rodzina wymordowana częściowo przez bolszewików, pozostali nie posiadają żadnego oparcia. Wszyscy są niemal nadzy i bosi, wyprzedali się ze wszystkich rzeczy, aby tylko przeżyć. Dnia 31 marca czeka ich bezwzględna eksmisja.

Zwracamy się do naszych czytelników z prośbą o jakąkolwiek pracę i doraźną pomoc w tej wyjątkowo tragicznej sytuacji. Wszelkie ofiary i wiadomości składać prosimy w Administracji naszego pisma, Zgoda 1, dla A. G.

Przymusowe seminarja dla aplikantów sądowych

Min. Sprawiedliwości wprowadza obowiązkowe seminarja dla aplikantów sądowych. Celem przygotowania aplikantów do przyszłego zawodu, będą oni musieli odbyć odpowiedni kurs naukowy. W Warszawie seminarjum takie otwarte zostanie w b. tygodniu przy stołecznym Sądzie Apelacyjnym.

Błoto na Filtrowej

Prawdziwą bolączką mieszkańców ul. Filtrowej są od szeregu lat błota zalegające tę ulicę w czasie roztopów jesiennych i wiosennych. W ciągu sześciu miesięcy w roku mieszkańcy ul. Filtrowej muszą brnąć po błocie. Są to warunki nie licujące z ogólnym wyglądem tej pięknej dzielnicy.

W celu usunięcia tych przykrych niedomagań, wpływających na obniżenie stanu zdrowotnego i sanitarnego tej części miasta, konieczne jest ostateczne uporządkowanie jezdni oraz ułożenie nowych chodników po obu stronach ulicy.

RADJO

Wtorek, dnia 6 marca

16.55 Audycja poświęcona setnej rocznicy urodzin Aleksandra Zarzyckiego: „Aleksander Zarzycki i jego twórczość" — F. Brzeziński, koncert — I. Dubiska (skrz.) i M. Mokrzycka (śp.). 17.25 Trio Rapackich (piosenki). 17.50 List. naucz. rolnictwa. 18.00 O celach dążeń ludzkich: Dobro byt — T. Kotarbiński. 18.20 Skrz. muz. 18.35 Płyty (muz. lekka). 20.02 Opera „Manon Lescaut" G. Pucciniego (ze studjo P. R. pod kierown. T. Mazurkiewicza). Operę poprzedzi prelekcja T. Boya - Żeleńskiego „Manon Lescaut, jej pierwowzór i jej autor". W przerwie (ok. 20.45) Kwadr. liter.: „Tytan" J. A. Kisielewskiego. 22.30 Muz. tan. z kaw. Adria. 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 7 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (muz. popul.). 15.40 Płyty (muz. jazzowa). 15.55 Recital śpew. A. Burawskiej. 16.10 Program dla dzieci: Pogad. A. Janowskiego o wycieczce pod Giewont i Listy od dzieci. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Konc. wojsk. ork. repr. 36 pp. 17.25 Recital fort. J. Wysockiej-Ochlewskiej. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Tajemnicze głębie Oceanu — M. Siedlecki (Tr. z Krakowa). 18.20 Muz. lekka z kaw. Italia. 18.45 Progr. na czw. 18.50 Rozm. 19.10 Felj. liter.: Literatura na Capri—M. Kuncewiczowa. 19.25 Myśli wybrane. 19.30 Opera komiczna F. Smetany „Dwie wdowy" — Tr. z Pragi czeskiej. W przerwie (ok. 20.28—20.48 Dziennik wiecz. i wiad. sport.). 22.00 Felj.: „Sen poranku wiosennego" — St. Pegorska-Okołow. 22.15 Muz. tan. z rest. Monopol w Katowicach. W przerwie (22.40) Odczyt w j. ang. 23.50 Koniec aud.

Czwartek, dn. 8 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (pios. i tańce lud.). 12.35: XVIII Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala, H. Dudziczówna (śp.) i J. Smidowicz (fort.), sł. wstępne T. Mayzner. 15,40 Konc. zesp. jazz. J. Petersburskiego. 16.40 Pionierki sprawy kobiecej i ich następczynie — J. Krawczyńska. 16.55 Kantata J. S. Bacha (płyty) z objaśnieniami. 17.25 Płyty (muz. salon.). 17.50 Kąc. dla młodz. wiejsk. 18.00 Rola i zadania K. K. O. Ziem Zachodnich — L. Barciszewski (Tr. z Poznania). 18.20 Słuchow. „Organista Nikodem" pg. J. Kossowskiego. 20.02 Muz. lekka — ork. P. R. i S. Orłowska (śp.). 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.15 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i Z. Adamska (wiol.). 22.00 Płyty (muz. salon.). 22.30 Muz. tan. z rest. hot. Polonia-Palace. 23.30 Koniec aud.

Piątki literackie P. M. S.

Licznie zgromadzona wyborowa publiczność z zainteresowaniem wysłuchała w piątek, dn. 2 marca r. b., w sali Theologicum (Traugutta Nr. 1) ciekawych i głęboko ujętych uwag p. Stanisława Piaseckiego o Epopei Rodziny Niechciców.

W następny piątek, t. j. 9 marca r. b., o godz. 19-tej, w tej samej sali, mówić będzie prof. Andrzej Tretiak o „Sadze Roku Forsytów" J. Galsworthy'ego.

Zarówno prelegent, wybitnie znany anglista, jak i temat, zajmujący umysły kulturalnej Warszawy, wywołują duże zainteresowanie.

Zmarli

Ś. p. Ignacy Gacki, drukarz, l. 44, w Warszawie; ś. p. Władysław Żakowski, l. 77, w Dąbrowicy na Wołyniu; ś. p. Kazimierz Janusz Ossowski, radca NIKP., l. 47, w Warszawie; ś. p. Stefan Szczepan Grzebski, em. nacz. Urz. Skarb., l. 73, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Zawadzkich Adamska, l. 83, w Warszawie; ś. p. Stefanja Drągowska, w Warszawie; ś. p. Katarzyna Wirszyłło, l. 54, w Warszawie; ś. p. Zofja z Lampów Patzerowa, w Warszawie; ś. p. Paweł Jarnuszkiewicz, w Warszawie; ś. p. Stefanja z Siemieńskich Zielonkowa, wdowa, l. 61, w Warszawie; ś. p. Leon Ciecierski, l. 61, w Warszawie; ś. p. Waldemar Mieczysław Stefan hr. Nałęcz-Dzierżykraj-Sobieszczański, mies. 3, w Wilanowie; ś. p. Stanisława z Puchalskich Sokołowska, obyw. m. Pruszkowa, l. 41, w Pruszkowie; b. p. Rafał Medres, inż.-elektryk, w Warszawie.

KUPUJ W SKLEPACH GDZIE OTRZYMASZ BON RABATOWY

Jestem szpiegiem z powołania...

Wyznania Sommerset Maugham'a

Znany pisarz angielski, Sommerset Maugham, w dniu swoich urodzin (skończył obecnie 60 roku życia) ogłosił w „Telegraaf", wychodzącym w Amsterdamie, rewelacyjny artykuł, w którym przyznaje się do tego, że przez szereg lat pozostawał na usługach wywiadu angielskiego.

Artykuł ten nosi tytuł: „Jestem szpiegiem z powołania"... Sommerset Maugham opowiada, że już od najmłodszych lat zdradzał duże zdolności do języków, pisywał z równą łatwością wypracowania po francusku, jak po angielsku. Spoczątku miał zamiar poświęcić się medycynie, ale po wyjściu z uniwersytetu napisał powieść i odrazu znalazł wydawcę, co zadecydowało o jego dalszych losach.

Początki karjery literackiej Maughama były nadwyraz trudne. Przez szereg lat był on mało znanym pisarzem, któremu jedynie najbliższa rodzina i przyjaciele rokowali wielką przyszłość. Jednakże sława nie przychodziła. Pieniądze odziedziczone po ojcu topniały, przyjaciele zaczęli się odsuwać, rodzina patrzyła kosem okiem na darmozjada. Wkońcu Sommerset Maugham znalazł się w nędzy.

— Była to nędza londyńska — a więc straszna. Żyłem w osamotnieniu, zapomniany przez wszystkich. Dostałem się wreszcie do jakiejś redakcji. Oświadczono mi, że nie mam zdolności. Zresztą dziennikarstwo nie odpowiadało mi zgoła. Zaproponowano mi gdzieindziej pisywać krytyki literackie. Recenzje nie przekraczająca 150 wierszy, na temat dwunastu książek...

Dzisiejsi młodzi literaci dają sobie lepiej radę. Dyktują na maszynę bylejaki artykuł, na bylejaki temat, biorą udział w ankietach o „kobiecie współczesnej", a zarobiwszy lekkiemi feljetonami trochę pieniędzy, mogą spokojnie zabrać się do pisania powieści. Nigdy nie miałem tej łatwości pisania. O głodzie i chłodzie wegetowałem w Londynie, nie tracąc jednak wiary we własny talent.

Wreszcie pewnego razu spotkałem człowieka, który mi poradził napisać sztukę teatralną. Rada okazała się zbawienna. Moja pierwsza sztuka osiągnęła wielki sukces. W jednej chwili zdobyłem rozgłos. Ale podczas premjery siedziałem skulony w loży, bez grosza w kieszeni, wygłodzony i zaniedbany. Na widok wytwornych, wybrylantowanych dam i wyfraczonych panów czułem się zgubiony i nędzny. Gdyby moja sztuka nie zdobyła powodzenia — przestałbym wogóle pisać. Bo i poco.

Ale okazało się, że publiczność była zachwycona.

W ciągu dziesięciu lat powodziło mi się doskonale. Zarabiałem świetnie i mogłem odkładać pieniądze. Lecz świadomość odniesionych triumfów nie wystarczała mi. Znałem już przecież kulisy życia. Byłem u zarania życia „sławnym" młodym literatem, potem sława odeszła, a razem z nią i przyjaciele. Postanowiłem więc tym razem postępować ostrożniej... Miałem zaledwie 40 lat, ale zacząłem już odkładać oszczędności, i to nietylko na czarną godzinę, lecz głównie poto, by zdobyć niezależność i wyzwolić się spod wpływu opinji angielskiej — marzyłem o podróży w dalekie egzotyczne strony...

Podczas wojny zmuszony byłem wstąpić do wywiadu angielskiego, do słynnego Secret Service. Rozwijałem mą działalność na wszystkich frontach. Dzięki świetnej znajomości kilku obcych języków czułem się wszędzie jak w domu. Przecież już przed wojną mieszkałem przez czas dłuższy w Rosji, jako student i... szpieg. Mój dar obserwacji pchnął mnie na drogę szpiegowską. Właściwie to przez całe życie byłem szpiegiem, chociaż niezawsze wyciągałem stąd korzyści. Dopiero po wojnie mogłem całkowicie zrealizować swoje plany. Podczas wojny interesowała mnie tylko wojna. Pobyt w cywilizowanych miastach nie uśmiechał mi się. Wśród dzikusów, zamieszkujących kraje podzwrotnikowe odkryłem więcej uczuć ludzkich, aniżeli w miastach Zachodu, zamieszkałych przez miljony obywateli.

I znowu w ciągu dziesięciu lat wiodłem egzystencję koczowniczą. Docierałem do obozowisk, w których przebywają biali ludzie, zdala od cywilizacji. Stykałem się z Europejczykami, osiadłymi w pustkowiach, gdzie przez szereg miesięcy nie widzi się białego człowieka. Gdy raz czy dwa razy na rok zjawi się w tych stronach przybysz zdaleka, pustelnicy chętnie z nim rozmawiają. Właśnie dzięki owym dziwnym spotkaniom mogłem się dowiedzieć w przeciągu jednej doby więcej prawdy o człowieku, aniżeli obcując z nim latami w wielkich miastach.

W roku 1928 powróciłem do Europy i osiadłem na Riwjerze. Już niewiele czasu mi pozostało do pisania. Życia światowego wieść nie będę, bo świat mnie zawiódł. Pozostanę jednak wśród cywilizowanych ludzi tak długo, aż nie wypełnię swego zadania. Później zniknę i zapewne nikt już nigdy nie dowie się, co się ze mną stało.

Nieco dziwnie brzmią wyznania Sommerset Maughama, gdy mówi o uniezależnieniu się od opinji angielskiej i od Anglji, a jednocześnie stwierdza, że przez całe życie był szpiegiem, członkiem Secret Service, a więc najmniej niezależnym spośród obywateli swego kraju...

Artykuł Sommerset Maughama wywarł zrozumiałe wrażenie zagranicą. Humanitarny przyjaciel dzikusów w roli wywiadowcy angielskiego dziwnie traci urok...

36 GODZIN PODRÓŻY
DZIELI NAS OD LETNIEGO SŁOŃCA NA LAZUROWEM WYBRZEŻU
ZNIŻKI KOLEJOWE — INFORMACJE
OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH w POLSCE
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85
ORAZ WSZYSTKIE BIURA PODRÓŻY

Czy można regulować płeć potomstwa?

Najnowsze badania dowodzą jednak, że — tak

Kwestja regulacji płci potomstwa oddawna interesowała uczonych. Z jednej bowiem strony chodziło o teoretyczną możność wpływania na rozwój zarodka w kierunku uzyskania płci pożądanej, z drugiej zaś o praktyczną korzyść, jakaby wynikła z możności regulacji płci potomstwa. Pomijając sferę stosunków ludzkich, rozwiązanie tego zagadnienia miałoby dużą wartość ekonomiczną. Dla gospodarstwa mlecznego np. miałoby duże znaczenie, czy możemy przy rozpłodzie otrzymać 10 proc. byczków, czy 50 proc., jak tego chce natura.

Pierwsze próby zawiodły. A to z tego powodu, że starano się wpływać na płeć zarodka już istniejącego. Próby te, jak się przekonano, zgóry były skazane na niepowodzenie, ponieważ płeć zarodka zostaje zdecydowana w chwili zapłodnienia i ulec zmianie już nie może. Toteż późniejsze próby poszły w innym kierunku.

Królewiecki profesor dr. Unterberger wpadł na pomysł oddziaływania na jajo, czyli żeński element rozrodczy, przed jego zapłodnieniem. Wychodził on z założenia, że u ssaków, a więc i u ludzi, istnieją dwa rodzaje plemników czyli męskich elementów rozrodczych, z których jedne — M — łącząc się z indyferentnym pod względem oddziaływania na rodzaj płci, mającego przyjść na świat potomka, elementem żeńskim (jajem), przyczyniają się do powstania płci męskiej, drugie zaś — Ż — warunkują płeć żeńską. Na drodze doświadczalnej Unterberger przekonał się, że, stwarzając w otoczeniu jaja, mającego być zapłodnionem, warunki korzystne dla pewnej kategorji plemników, można wpływać dowolnie na płeć zarodka. Prosta empirja przekonała tego badacza, że środowisko kwaśne nie sprzyja plemnikom M i przeciwnie, środowisko alkaliczne ułatwia tym plemnikom przedostanie się do jaja. W praktyce, chcąc uzyskać płeć męską zarodka, Unterberger stosował u kobiety miejscowo odpowiednie dawki sody w okresie poprzedzającym poczęcie. Niestety, badania innych autorów, dokonane na dużej ilości objektów, nie potwierdziły w całej rozciągłości słusznych, zdawałoby się, teoretycznie wywodów Unterbergera.

Sowiecki uczony, prof. N. Kolcow z Moskiewskiego Instytutu Biologji Doświadczalnej, badając dalej sprawę poruszoną przez Unterbergera, otrzymał nadspodziewane wyniki. Kolcow wyszedł z tego samego założenia, że istnieją plemniki M i Ż i zapomocą elektrolizy wyosobnił z płynu nasiennego obydwa typy. Przy przepuszczaniu prądu elektrycznego przez ciecz zawierającą plemniki, część ich gromadziła się przy katodzie, część przy anodzie. Otóż, stosując u królików zapłodnienie sztuczne, Kolcow przekonał się, że plemniki zebrane przy katodzie po zapłodnieniu w 100 proc. dawały potomstwo płci męskiej i odwrotnie, żeńskie potomstwo pochodziło niezawodnie przy zapłodnieniu plemnikami, gromadzącemi się podczas elektrolizy przy anodzie.

W ten sposób sprawa regulacji płci, przynajmniej u zwierząt, została nawet praktycznie rozwiązana. Podobno obecnie Kolcow rozpoczął serję prób z bydłem rogatem. Należy przypuszczać, że i te próby powiodą się również i potwierdzą dotychczasowe obserwacje.

Dr. A. R.

Gadatliwi jąkały

Zdawałoby się, że osoby jąkające się nie są pochopne do wyrażania w słowie mówionem swych myśli i uczuć. W rzeczywistości jednak jest zupełnie inaczej. Jąkały są gadatliwi. Badacz niemiecki Meltzer na podstawie obserwacyj nad jąkalącemi się dziećmi doszedł do wniosku, że dzieci takie mówią znacznie więcej od dzieci mówiących normalnie. Wypowiadają one w równym określonym przy badaniu czasie 40 proc. więcej słów od dzieci normalnych.

Dr. A. R.

Przed kratkami

Na Barbarkę

Z tej tu historji każdy pozna, że prawdę powiadają starzy: „Kto sieje tatarkę, ma żonę Barbarkę, krowami orze, nie pytaj go o zdrowie, lecz, czy żyje niebożę".

Prawda jest, iże Imćpan Franciszek K-cki tatarki nie sieje, ano i krowami nie orze, przecię ma żonę Barbarkę, która, ut exemplum docet, obstoi łacno i za krowy w pługu i grykę na polu.

Prawie jest to hic mulier, tak w ręku silna, a fantazji iście kawalerskiej. Wałkiem od ciasta zbrojna, na męża i trzech abo czterech chłopów natrze, zaczem tak ich pogromi, że, jako to wojenni ludzie powiedają: nec testis cladis effugerit, bo wszystkich Pogotowie jak bez duszy odwiezie.

Do tego traktament efficienter kawalerski rada widzi: pierno zjeść, ognisto popić, ano potem potańcować, pośpiewać, choćby do rana. Niechybnie w tem leży tej rzeczy przyczyna, iż późno zamąż poszła, virginitatis florem ad extremum conservat, gdyż dopiero wedle czterdziestki na ślubnym kobiercu stanęła.

Długoby zresztą sedna onej materji dochodzić, dość, że Jejmćpani Barbarka nieraz i nie dwa na tydzień tak mężowi karku nadkręci, że chodzi, jakoby po harcu z tatary, z arkana zdjęty.

W zapusty poswywolili sobie małżonkowie excellenter, fest sprawiwszy, co się zowie i gości sprosiwszy huk. Do północka pląsy trwały, można rzec, przystojne i bez krwi rozlewu, aliści na drugi kur, Jejmć pani Barbarka takiego animuszu wojennego nabrała, że chwyciwszy za powyrek, huknęła:

— Trzymajcie mnie, bo już dłużej nie wytrzymam i muszę tej psikrwi Pietruszeszczakowi gnaty połamać!

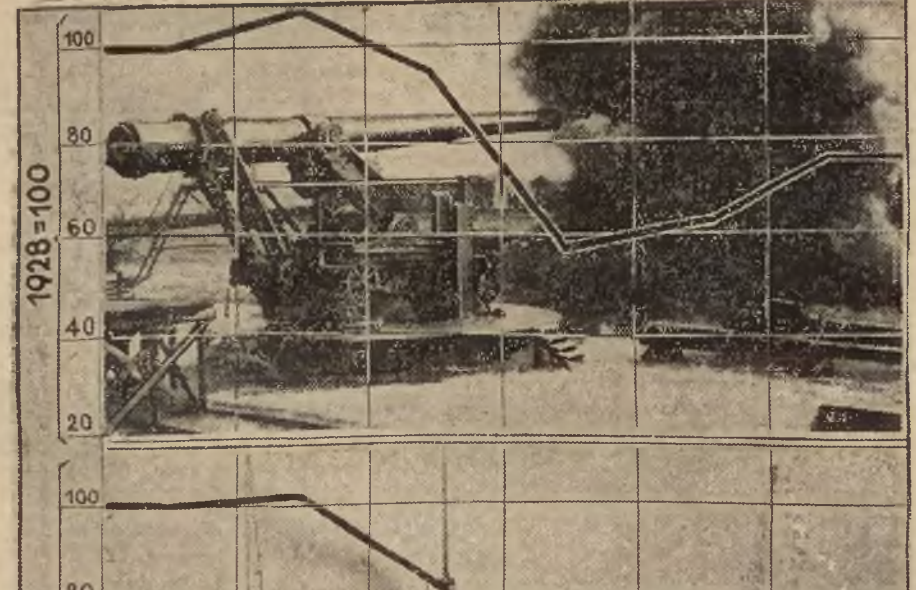
Rzucili się wszyscy, nie to, żeby strzymywać, bo każdy experte wiedział, iż to rzecz nie na ludzkie siły, ale wprost mówiąc: fugam dare, a Pietruszeszczak najpierwszy. Wszelako w gwiazdach było mu pisane, że dnia tego z ręki Barbarki legnie, gdyż rozjuszona niewiasta w drzwiach go dopadła i rąbnąwszy naprzód rodzonego męża, który za Pietruszeszczakiem uciekając przystęp jej doń zasłaniał, obaliła tę przeszkodę, drugim zaś ictu Pietruszeszczaka tak w łeb zajechała, że zwalił się, jak długi.

Wylizał się i do grodu panią Barbarkę pociągnął, pan mąż jednak tak szkodliwie w ciemię dostał, że aż do samego terminu się kurował, na sprawie zaś świadcząc, głową omni tempore tak trząchał, jakoby mu błeszka w ucho wpadła.

Dwa tygodnie wieży Jejmść pani Barbarka odsiedzi.

Very.

Zbrojenia rosną



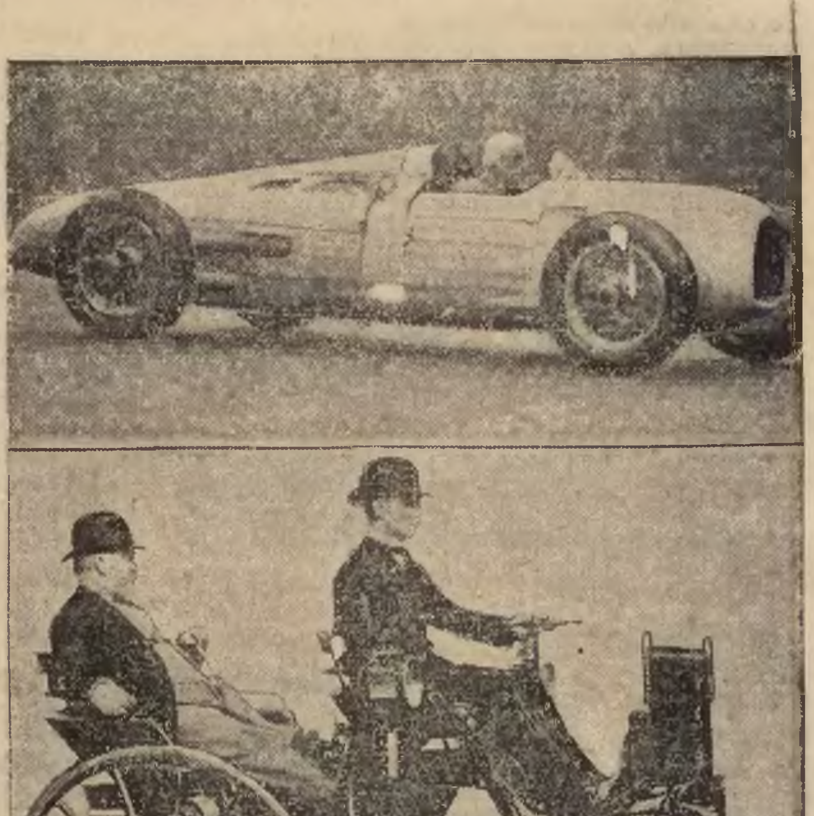
Wykres u dołu przedstawia stan w latach ostatnich eksportu światowego jako całości, wykres górny — stan jego jednego fragmentu, eksportu broni i amunicji, oba przy wzięciu jako podstawę (= 100) roku 1928. Poczynając od roku 1932, zaznacza się wyraźny wzrost światowych zbrojeń.

Wyjazd 560 żydów do Palestyny

Wczoraj o godz. 10.35 z dworca Wschodniego wyjechało do Palestyny specjalnym pociągiem składającym się z 12 wagonów 560 osób. Na peronie zebrało się kilka tysięcy osób.

Napływ publiczności był tak wielki, że w kasach zabrakło biletów peronowych. Wiele osób, by dostać się na peron dworca Wschodniego, wsiadło do pociągu wyjeżdżającego po godz 10 w. z dworca Głównego na Wschodni.

Czterdzieści lat samochodu



U dołu widzimy jeden z pierwszych eksperymentów automobilizmu — pierwotny model Daimlera, u góry nowoczesny wóz wyścigowy. Dwa bieguny dziejów techniki...

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA